Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 204. — ROK XXXIV.

SOBOTA 30. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Absurdy dekretu prasowego.

„Poprawiony" dekret prasowy uniknął wprawdzie — wskutek rozwiązania przez rząd sesji sejmowej — tego losu, jaki gotowały mu ciała ustawodawcze, nie uniknie jednak, jak się zdaje, daleko gorszego zgonu, który mu gotuje praktyka — przez ośmieszenie.

Dwa wypadki, jakie w ostatnich dniach zanotowała prasa, zdołały dostatecznie wykazać, że niektóre postanowienia dekretu ujęte źle i nieprawniczo, prowadzą do nonsensów.

Jednym z takich artykułów rozporządzenia jest art. 32, nie pozwalający redaktorowi dziennika odmówić osobie prywatnej zamieszczenia podpisanego przez nią „sprostowania" wiadomości, dotyczącej tej osoby. Z artykułu tego skorzystały dotychczas dwie osoby. Jeden — powiedzmy poprostu — złodziej, który w zgodzie z dekretem prasowym zażądał sprostowania wysokości zdefraudowanej przez siebie sumy; drugie „sprostowanie" czytaliśmy ostatnio w prasie warszawskiej. Autor zapewnia w niem z całą powagą, że „on pociął obraz Matejki tylko troszkę, a nie tak bardzo, jak o tem pisano".

Oczywiście dziennik może odmówić życzeniu tego rodzaju „prostujących" interesantów, cóż jednak stoi im na przeszkodzie, jeżeli zechcą popróbować pieniactwa, by włóczyć redaktora po sądach, zmuszać go do obrony, kosztów procesowych i t. p. Dekret wyraźnie otwiera tu drogę do nadużyć wobec prasy. Równie dobrze cieszą się opieką dekretu sprostowania nawet fikcyjne, dla żartu, w cudzem imieniu — odmówiono bowiem słusznemu żądaniu prasy, by podpis na sprostowaniach posiadał rejentalne stwierdzenie tożsamości wysyłającego.

Jeżeli dodamy, że na zasadzie artykułu 32-go może żądać zbrodniarz skazany przez sąd wyrokiem, sprostowania motywów wyroku ogłoszonych w dzienniku, będziemy mieć obraz absurdów, do jakich tekst dekretu prowadzi.

Nie trzeba udowadniać, że w tym stanie rzeczy redukuje się wszelki autorytet, wszelką wiarygodność sprostowań jako takich. Nikt poważny nie może korzystać z art. 32 dekretu, decydując się raczej na apelowanie do lojalności redakcji, by ta na podstawie przedłożonych danych, ewentualne nieścisłości, które zawsze mogą się zdarzyć — zechciała wyjaśnić. I dodajmy, że taki apel w prasie poważnej prawie nie zawodzi.

Jednak i ustawowo możnaby temu choć w części zaradzić — jeżeli wziąć pod uwagę choćby rzucony w „Kurjerze Warszawskim" projekt odpowiedniego zredagowania rozporządzenia wykonawczego do ustawy. Sprostowania do redakcji winny być mianowicie przesyłane za pośrednictwem władz I-ej względnie II instancji, dzięki czemu otrzymałby dziennik pewien sprawdzian i moralną podstawę do zamieszczenia sprostowań.

Drugim tego rodzaju artykułem, dla którego trudnoby znaleźć usprawiedliwienie w podstawowych pojęciach prawnych, jest wprowadzenie odpowiedzialności karnej redaktora obok i równorzędnie z konfiskatą pisma. Musimy zgodzić się na jedno: albo dziennik z inkryminowanym artykułem rozszedł się i dostał do rąk czytelników i wówczas mamy do czynienia z przestępstwem, albo też dziennik uległ konfiskacie przed rozesłaniem, nie dotarł do czytelników i w takim razie niema przestępstwa. Jak jednak wytłumaczyć sobie, że dekret prasowy poleca i konfiskować pismo organom policyjnym przed ekspedycją i nakłada na redaktora karę za przestępstwo, którego nie było? Wprawdzie austrjacka ustawa prasowa z roku 1862, a następnie procedura karna z 1873 roku przewidywały tę podwójną odpowiedzialność, w praktyce jednak sądowej nie była nigdy stosowana. Konfiskata pisma, pociągająca dotkliwe straty materjalne dla wydawnictwa, jest dostatecznym środkiem egzekutywy. Na podobnem stanowisku utrzymują się systemy karne państw zachodnich, wytaczając tylko proces karny autorowi pisma inkryminowanego, nie wykonując konfiskaty.

Te i inne postanowienia „prawa prasowego" poza tym jednym rezultatem, że prowadzą do gnębienia prasy i zaprzeczenia wolności słowa, nie przynosząc zresztą pożytku interesowi publicznemu — prowadzą do ośmieszania się autorów dekretu. Komisja prawnicza Sejmu weszła już na drogę pożądanej reformy prawa prasowego. Zamierzała ona przedstawić Izbie wniosek na zniesienie obu rozporządzeń Prezydenta, t. j. dekretu o prawie prasowem i o karach za nieprawdziwe wiadomości, a zaproponować na to miejsce wprowadzenie nowej ustawy sejmowej o prawie prasowem po dokonaniu odpowiednich zmian w projekcie rządowym. Niestety zamknięcie sesji Sejmu i Senatu uniemożliwiło zajęcie się tą sprawą przez ciała ustawodawcze, skutkiem czego dekret nadal, acz tymczasowo, pozostał w mocy.

Spodziewać się jednak należy, że Izby wezmą tę sprawę na tapet swych obrad w czasie jesiennej sesji i wyłączając ją z pod pełnomocnictw, załatwią w duchu zgodnym z konstytucją i zasadami wolności słowa. W tej pracy znajdzie Sejm gorliwą pomoc ze strony zawodowych organizacyj dziennikarskich. Nie papierowa, ale rzeczywista wolność prasy jest zagadnieniem szczególnie doniosłem z uwagi na zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu. Niepodobna wyobrazić sobie należytego przebiegu wyborów, jeżeli społeczeństwo pozbawione będzie jedynego środka orjentacyjnego, jakim jest swobodna, nieskrępowana prasa.

J. W.

——ooo——

Nowa fala aktywności rządu wyladowuje się nowemi dymisjami w wojsku i administracji. Zwolniono 135 nowych oficerów, a że generałowie zostali już usunięci w pierwszych miesiącach okresu majowego, przeto obecnie tylko kilku ich znalazło się na liście dymisyjnej. Są to ostatni. Zato dużo podpułkowników i majorów przechodzi w przedwczesny stan spoczynku.

W administracji usunięty został wojewoda lwowski Garapich, ostatni obok wojew. Sołtana i Bnińskiego wojewoda, który rozpoczął urzędowanie przed majem r. 1926. Na miejsce tego starego, bezpartyjnego urzędnika wchodzi 37-letni hr. Dunin Borkowski, nowicjusz w administracji, dawniej trochę dyplomata, obecnie prezes Związku Ziemian. Zobaczymy, jakim będzie wojewodą. Ustępuje również ze służby czynnej p. Lasocki, poseł w Pradze, przedtem w Wiedniu, jeden z naszych najzdolniejszych i najpracowitszych dyplomatów, w ostatnich czasach jeden z twórców polsko-czeskiego zbliżenia. Nawet w sferę bankową dotarła fala majowa. Gen. Górecki, który ani przez dzień nie był urzędnikiem bankowym, został teraz prezesem Banku Gosp. Krajowego po p. Steczkowskim, jednym z kilku najlepszych polskich bankowców, mającym za sobą 40 lat pracy w instytucjach finansowych.

Przed kilku dniami czytaliśmy w „Głosie Prawdy" atak na dyr. filji lwowskiej Banku Rolnego Kańskiego. P. Kański został tam przedstawiony jako sympatyk Piasta. Skutek: P. Kańskiego zawieszono w urzędowaniu.

Że poseł Poniatowski, który nigdy nie był pedagogiem otrzymał po p. Piekarskim godność wizytatora Liceum Krzemienieckiego, to już jest drobiazgiem, na który — jak na setki podobnych nie zwraca się uwagi.

Co ma załatwić Sejm?

Warszawa. (AW.) Wśród stronnictw sejmowych **prawicy i centrum panuje opinja**, iż na konferencji przywódców stronnictw parlamentarnych w dniu 2 sierpnia, **kluby prawicowe i centrum zaproponują na porządek dzienny sesji sejmowej**, poza załatwieniem sprawy ustaw **samorządowych, reformę ordynacji, reformę konstytucji w sensie nadania Sejmowi prawa samorozwiązalności.** Zniesienie dekretów prasowych, **załatwienie ustawy w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów** i t. d.

Jako termin sesji nadzwyczajnej wysuwany jest dzień **31 sierpnia.**

Polacy na Ukrainie niechcą być komunistami.

BOLSZEWICY GROŻĄ REPRESJAMI DUCHOWIEŃSTWU.

Warszawa. (Tel. wł.) W Charkowie odbyło się zgromadzenie władz centralnych Ukraińskiej Partji Komunistów polskich. Stwierdzono **słabe oddziaływanie komunistów** na ludność polską i **powzięto szereg rezolucyj**, w których postanowiono zwalczać **politykę jedności narodowej polskiej, pod której wpływem znajduje się większość Polaków zamieszkałych na Ukrainie.** W tym celu postanowiono wzmożyć **akcję klasową.** Dalsze rezolucje stwierdzają **znaczny wpływ duchowieństwa katolickiego na ludność polską** i dlatego **domagają się zwiększenia represyj w stosunku do tego duchowieństwa.** Pomocy ekonomicznej i finansowej **powinno się według tych rezolucyj udzielać tylko tym Polakom, którzy zdeklarują się jako komuniści.**

Czy min. Miedziński używał pieniędzy skarbowych na agitację?

Inż. Pauly skazany na 2 miesiące więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek odbyła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko **inż. Paullyemu o zniesławienie ministra Miedzińskiego.** Na rozprawie obrońca inż. Paullyego **adw. Niedzielski zażądał włączenia** do aktów sprawy **całości aktów sprawy posła Wojewódzkiego.** Sędzia śledczy **Luksemburg**, który badał te akta oświadczył, że **niema w nich żadnej wzmianki o pośle**, obrońca natomiast utrzymuje, że minister Miedziński jako poseł **korzystał z pieniędzy skarbowych na agitację Wyzwolenia.**

WYROK.

Warszawa. (Telef. wł.). Inżynier Pauily został **skazany na dwa miesiące więzienia.**

Lwowska rada miejska nie będzie rozwiązana.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec pogłosek, iż nowy wojewoda lwowski Dunin-Borkowski rozwiąże rade miejską we Lwowie i że dla Lwowa będzie zamianowany **komisarz rządowy**, jedna z korespondencyj zwróciła się do czynników miarodajnych o informacje w tej sprawie, przyczem oświadczono jej, że **mianowanie komisarza rządowego nie leży w intencjach rządu, a także że pogłoska o rozwiązaniu rady miejskiej lwowskiej nie posiada żadnych podstaw.**

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA WE LWOWIE.

Lwów. (PAT). Wczoraj po zwiedzeniu miasta goście **amerykańscy byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Wielikm**, poczem odbył się w sali ratusza **bankiet** wydany na ich cześć przez miasto. W przyjęciu wzięli udział oprócz wycieczki amerykańskiej wybitni **przedstawiciele władz i społeczeństwa.** Raut przeciągnął się do późnej nocy w miłym nastroju.

Dziś w dalszym ciągu goście będą zwiedzać miasto i jego zabytki. Popołudniu goście zwiedzą **Wysoki Zamek, o godz. 23 wyjadą na Wołyń.**

Instytut eksportowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ministerstwie przemysłu i handlu powstaje **instytut eksportowy**, który składać się będzie **z 15 członków.**

Wchodzić doń będą przedstawiciele **ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji.** Kierownikiem instytutu eksportowego w organizacji został mianowany **p. M. Turski**, były dyrektor Targów Wschodnich.

Urlopy w rządzie i dyplomacji.

Warszawa. (Tel. wł.) Po powrocie **wicepremjera Bartla** do Warszawy, który nastąpi około 4 sierpnia, wyjedzie **w połowie sierpnia na urlop** minister **Składkowski.**

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł jugosłowiański Jowanowicz wyjechał na **kilkutygodniowy wypoczynek.**

Ogólno-polska konwencja węglowa.

Warszawa. (AW.) Próby ministerstwa przemysłu i handlu stworzenia **ogólno-polskiej konwencji węglowej** doprowadziły do pomyślnych **rezultatów.** Umowa zrealizowaną ma być w dniach **najbliższych, koło 1 sierpnia.** Będzie ona obejmować wszystkie **kopalnie węgla** Rzplitej.

MARSZ. PILSUDSKI WYJECHAŁ DO WILNA.

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym o godzinie 11 wieczór **wyjechał do Wilna prezes Rady Ministrów minister spraw wojskowych p. Marszałek Józef Piłsudski.** Panu Marszałkowi towarzyszą: pułkownik **Prystor** i major **Wenda.** Pobyt p. Marszałka w Wilnie potrwa kilka dni.

PRACE NAD USTAWĄ O NACZ. IZBIE GOSPOD.

Warszawa. (AW.) Komisja opinjodawcza pracy, działająca przy prezydjum Komitetu ekonomicznego ministrów, **zajmująca się opracowaniem projektu ustawy** o Naczelnej Izbie Gospodarczej, wyłoniła podkomisję **złożoną z prezesa komisji Gustawa Simona, prof. Koszenbar-Łyskowskiego i prof. Henryka Rygiera.**

O czem piszą inni?...

Czy sesja wrześniowa sejmu potrzebna?

Aktualnemu zagadnieniu, czy sejm i senat powinny być zwołane we wrześniu, — poświęca „Czas“ artykuł wstępny. Organ konserwatywny odpowiada na to pytanie: „tak“. A to z powodu, że sesja wrześniowa, zwyczajna, budżetowa, winna załatwić sprawę podwyżki poborów urzędniczych i ich pokrycia; do tego zaś potrzebną jest nowela budżetowa. Jest natomiast „Czas“ przeciwny traktowaniu ustaw samorządowych, dekretów prasowych i in. na tej sesji.

Nie pierwszy raz objawia „Czas“ niechęć do pracy ustawodawczej sejmu. A przecież zdrowy rozsądek w tym wypadku mówi, że, skoro ustawy samorządowe (tak ważne dla państwa) już są gotowe i były przez sejm traktowane, to należy pozwolić sejmowi na dokończenie dzieła.

Całą swoją koncepcję o sesji wrześniowej opiera „Czas“ na „domniemaniach“, że — „rząd będzie chciał przestrzegać praworządności“, i że po wygaśnięciu mandatów automatycznie w połowie listopada „nastąpi wówczas rozwiązanie obu ciał“. Ale i co innego jest możliwe:

> „**Nie można jednak** — pisze „Czas“ — **pominąć milczeniem możliwości przedłużenia tych mandatów.** Przedłużenie takie na dalszy pewien czas jest możliwe, ale tylko na podstawie zmiany konstytucji i to kwalifikowaną większością. Co innego jest jednak techniczna możliwość, a co innego celowość polityczna. Polityczny sens miałoby to tylko wtedy, gdyby celem jego było załatwienie w porozumieniu z sejmem innych zmian konstytucji, oraz nowej ordynacji wyborczej. Jeśli rząd z inicjatywą pod tym względem nie ma zamiaru wystąpić, to znaczy jeśli odnośnych projektów nie przygotował i nie przygotuje; albo jeżeli w sejmie i senacie nie wytworzy się większość dla takich uchwał potrzebna, to mandatów szkoda przedłużać. Byłoby to tylko galwanizowaniem zamierającego na uwiąd organu politycznego“.

Czy rząd pójdzie po linji „Czasowych“ „domniemań“, trudno wiedzieć, jak wogóle mało wiemy o jego zamiarach w innych dziedzinach. Dlatego i „Czas“ (zbliżony przecież do rządu), stąpa, jak po mieczach, kiedy dotyka planów rządu.

Fiasko „zjednoczenia ruchu ludowego“

Ile nadziei przywiązywała „sanacja“ do zaprojektowanego przez Związek kółek rolniczych połączenia trzech stronnictw ludowych, dowiadujemy się z głosów „sanacyjnej“ prasy.

Organ pana Bartlowy, „Dziennik lwowski“ nazywa wystąpienie Związku kółek rolniczych

> „jednym z najdonioślejszych momentów w życiu politycznem“.

I oświadcza, że

> „ta inicjatywa zbiega się w zupełności z wytycznemi uchwalonemi na czerwcowej sesji Rady nacz. Związku Naprawy Rzplitej“.

Znaczyłoby to — po przetłómaczeniu na język polski — że inicjatywa wyszła nie tyle od Związku kółek rolniczych, ile raczej od czynników rządowych. Cenne to wyznanie...

Ta inicjatywa spaliła jednak na panewce! „Wyzwolenie“ odpowiedziało, że z „Piastem“ „musi“ walczyć, — „Piast“ wogóle nie zajął się tą propozycją, — a tylko p. Stapiński (!) ze swojem „stronnictwem“ chłopskiem pali się do projektu zjednoczenia.

Rządowa „Epoka“ ubolewa bardzo nad tym finałem, zwłaszcza nad odmową „Wyzwolenia“, podpisaną przez posłów Malinowskiego i Smołę.

> „Nie chcieli — pisze — nawet rozpocząć rozmów, które może nie do organizacyjnego połączenia, to do wyborczego porozumienia, wreszcie do technicznego związku list — mogłyby chociaż doprowadzić. Odrzucili wszystko z punktu, bez rozważenia, bez zastanowienia. **A przecież pod pismem Związku O. i K. R. widniał podpis posła Błażeja Stolarskiego.** Nie okazali dla prezesa swego stronnictwa nawet tyle respektu, nawet szczypty zwykłej kurtuazji, aby jego propozycje w szerszem gronie rozpatrzeć“.

Naszem zdaniem do zjednoczenia „ruchu ludowego“ nie dojdzie nigdy, jak długo ten „ruch“ robią takie figury, jak Stapińscy, Bryle, Smoły, Putki i t. p. Przyjdzie czas, że kierownictwo obozem ludowym obejmą ludzie zasad katolickich, działacze uczciwi; wtedy zjednoczenie dokona się samo z siebie.

Apel „Ludu Katolickiego„.

Na nasze uwagi o ostatniej napaści „Ludu Katolickiego“ na Ch. D. odpowiada organ Stron. Katolicko-Ludowego apelem do naszej „dobrej woli“. Zapewnia, że mu chodzi o jedno tylko, o — „stworzenie katolickiego centrum“ w parlamencie.

> „To jest sprawa — pisze — pierwsza i zasadnicza. Sojusze i kombinacje z innemi partjami, jakkolwiek są wskazane, stanowią postulat drugorzędny. **Jeżeli więc Chadecja zechce z nami uczciwie pomówić na temat zespołu katolickiego, reprezentującego całokształt zagadnień politycznych w Polsce, chętnie zgłaszamy gotowość współpracy.** Przejście jednak z zamkniętemi oczami na podwórko „Piasta“ w tem przekonaniu, że stamtąd wyjdzie obrona katolicyzmu, uważamy grubo za przedwczesne.
>
> Żywimy niezłomną nadzieję, że na tem polemika się zakończy, a natomiast **rozpocznie się wymiana myśli i przekonań** w duchu przyjaznym, z wyraźnym celem nie partyjnym, ale współpracy nad spotęgowaniem katolickiego kierunku w polityce“.

„Chętnie zgłaszamy gotowość“.... „żywimy nadzieję, że rozpocznie się wymiana myśli“. Pięknie to brzmi. Lecz czy zapomniano w „Ludzie katol.“, że przed paru dopiero miesiącami już się zaczęła na ten temat „wymiana myśli“ i skończyła się bez rezultatu, napewno nie z winy Ch. D., co po raz drugi z naciskiem podkreślamy. Ten fakt nie może nas dobrze usposabiać do wszczynania rozmów na nowo.

Co się zaś tyczy „podwórka Piasta“, to, dziękując „Ludowi katol.“ za troskliwość o nasze zdrowie, musimy go przestrzedz przed poleganiem **na poczcie pantoflowej. W ten sposób powstają takie fałszywe sytuacje, jak obecna, w stosunku „Ludu katol.“ do Ch. D.**

Źle czy dobrze?

GOSPODARKA Z 25 MILJ. DEFICYTU.

II. Jeden z byłych ministrów, który brał udział w ostatnich naradach rządu nad stanem naszego handlu zagranicznego, opowiadał mi, iż pan minister P. i H., Kwiatkowski, uzasadniał swoją dotychczasową linję tem, iż tuż po żniwach deficyt naszego handlu zagranicznego spadnie do 10 milj. zł. w zł. miesięcznie i na tym poziomie dłuższy czas pozostanie, a stan taki groźnym dla waluty nie jest. Innego jestem zdania. 10 mijonów zł. deficytu handlowego — **to nie** wszystko. Przypominam, że okres normalny bezdeficytowy w bilansie płatniczym **to dopiero 15 milj. zł. zysków w handlu.** Dziesięć miljonów zł. deficytu handlowego, to 25 milj. zł. w zł. deficytu w bilansie płatniczym — **a taki stan jest groźnym w naszych warunkach dla waluty.** Kto proponuje taką politykę i 25 milj. zł. w zł. deficytu płatniczego co miesiąc na okres dłuższy, ten musi mieć pewność, **że na pokrycie tego deficytu ma pożyczkę zagraniczną,** wszystko jedno jaką: inwestycyjną, stabilizacyjną, czy interwencyjną. Można oczywiście i taki mieć program i z dobrą wolą go realizować! Ja nie mam odwagi doradzać go Polsce. **Wład. Grabski liczył na Dillona, rząd obecny na Blair et Comp..** ja w naszych warunkach — w okresie przedwyborczym, przy zatargu między Sejmem a rządem — **w zdrową pożyczkę zagraniczną nie wierzę.** Zdaje mi się, że nawet w łonie rządu są tacy, co w pożyczkę nie wierzą a wiem na pewno, że uzyskanie podpisów osób miarodajnych dla zrealizowania pożyczki 15 milj. dolarów poszło więcej, niż ciężko.

HANDEL ZBOŻEM NIE URATUJE BILANSU HANDLOWEGO.

Należy rozprawić się z jeszcze jedną opinją dość powszechną, a to, iż **po żniwach bilans handlowy Polski radykalnie się zmieni.** Gdy w maju, po pierwszym kwietniowym deficycie handlowym, w artykule „Dzwonię na alarm“, który obiegł znaczną część prasy, wskazywałem na głębsze przyczyny biernego bilansu, otrzymałem i ja i społeczeństwo długi wywód Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wykazujący, iż wszystko jest zdrowe i w porządku i społeczeństwo widocznie stać na to, skoro kupuje, inwestuje i t. d., że zresztą deficyt jest przejściowym i po żniwach będzie inaczej. Nie mogę się na tę opinję zgodzić. Stwierdzić bowiem po raz dziesiąty muszę, **iż nie w handlu zbożem leży poprawa naszego bilansu handlowego.** Pierwsze lata Polski były nienormalne: żywiła nas Ameryka i inni. Przypatrzmy się więc trochę cyfrom z lat już normalnych od r. 1923 do r. 1927. Oto suche cyfry w zł. w zł. Zboża i mąki w r. 1923 przywieźliśmy 76.000 ton za 23.067.000 zł., a wywieźliśmy 81,131 ton za 17,618.000 złotych. W r. 1924 przywieźliśmy 186.041 ton za 68,174.000 zł., a wywieźliśmy 327.595 ton za 60.411.000 zł. W r. 1925 przywieźliśmy 607.689 ton za 241.940.000 zł.. a wywieźliśmy 463.962 ton za 121.099.000 zł. W roku 1926 przywieźlismy 82.825 ton za 12,162.000 zł., a wywieźlismy 578.281 ton za 162,736.000 zł. W pięciu miesiącach 1927 r. przywieźliśmy 337.299 ton za 89,511.000 zł., a wywieźliśmy 52.570 ton za 13,169.000 zł. Widoki żniw r. 1927 są tego rodzaju, **iż o wywozie zboża i mąki na jesieni mowy być nie może. Jedyny zysk w miesiącach jesiennych to ten, że zboża i mąki w większych ilościach sprowadzać nie będziemy. Ale czy nie sprowadzimy go na wiosnę 1928 roku?**

CO STANOWI NASZ WYWÓZ?

To, co wywieźć możemy z Polski, wywieźć mogliśmy tak na wiosnę, jak i w jesieni. I jeśli się trzymamy dotąd, to trzymamy się **nie zbożem i mąką, ale drzewem, cukrem, naftą, węglem, trzodą chlewną, jajami.**

Wiadomo, że w r. 1927 rozwija się dobrze handel drzewem (w 3 mies. sprzedaliśmy za okrągło 100 milj. zł.). Nieźle handel cukrem —, coraz gorzej idzie eksport węgla, a całkiem źle eksport bydła i trzody chlewnej. Oto cyfry:

W pięciu pierwszych miesiącach 1926 r. wywieziono z Polski 26.890 koni, 38.386 sztuk bydła rogatego, 317.545 świń, 18.570 gęsi. W tych samych 5 miesiącach 1927 r. wywieziono 13.719 koni (o 13.171 mniej). 4.050 sztuk bydła (o 34.336 mniej), 249.856 świń (o 67.689 mniej), 12.041 gęsi (o 6.529 mniej). A wiadomo, że mamy dziś w Polsce bydła, koni, świń, drobiu tyle, co przed wojną i wywozić możemy dużo. Niestety organizacja eksportu tych produktów małego rolnika utyka na każdym kroku, przyszłość najbliższa zapowiada się niedobrze, więc pytanie moje nie jest niecelowem, gdzie jesienią szukać mamy wzmożonych źródeł eksportu i zarobku, jśeli chcemy zrównoważyć bilans handlowy? Chcemy czy nie chcemy, ograniczyć musimy zakupy zagraniczne i sprowadzać tylko tyle, ile naprawdę możemy.

OD 4 LAT NASZ EKSPORT STOI W MIEJSCU.

I tu zbliżyliśmy się do sedna zagadnienia. W ciągu 4 lat ostatnich eksport polski stoi niemal w miejscu. Waha się znacznie tylko suma importu. Wywóz w zł. w zł. wart był w r. 1923 — 1.195 milj., w r. 1924 — 1.266 milj., w r. 1925 — 1.396 milj. zł. Niewiele większym będzie i w r. 1927. Pierwsze półrocze 1927 r. dało w wywozie 707.5 milj. Jak wzmożony niebacznie dowóz do Polski popsuł nasz bilans handlowy, świadczy porównanie wyników: pierwsze półrocze 1926 r. dało 222.6 milj. nadwyżki, drugie półrocze 1926 r. dało 190 milj. nadwyżki — nic dziwnego, że w pierwszem półroczu 1927 r. były w Polsce obce waluty i dewizy. Pierwsze półrocze 1927 r. dało natomiast 113.5 milj. deficytu. Import w ciągu roku wzmógł się o 100 proc., **eksport pozostał niemal w miejscu.** Nie trzeba się łudzić, **iż dziś zepchnąć import do dawnej z przed roku normy będzie rzeczą łatwą.** Już dziś mamy stan ex lex z Niemcami, a zatargi traktatowe z Austrją i Czechosłowacją. Jeśli zaczniemy utrudniać dowóz do Polski, to wybuchną nieporozumienia z Francją, Włochami, może i Rumunją: kraje te swoje obecne kontyngenty importu uważają za prawo dobrze nabyte.

DZIWNA OPIESZAŁOŚĆ RZĄDU.

Wykazałem powyżej bodaj dostatecznie, iż **Polskę nie stać na utrzymywanie na obecnej wysokości dowozu obcych towarów.** Bodaj pierwszy w „Gazecie Porannej Warsz.“ podkreśliłem w maju zasługę ministra P. i H. p. Kwiatkowskiego, gdy zebrał na narady delegatów rządu, aby zastanowić się nad sytuacją. Mamy koniec lipca, a narady wciąż trwają. W ostatnich dniach maja, omawiając sesję Sejmu, p. premjer J. Piłsudski zapowiadał p. marszałkowi Ratajowi przedłożenie w sprawie zmian taryfy celnej. Sesja Sejmu skończyła się, a wnioski celne w łonie rządu w dalszym ciągu są dyskutowane. Czy to wszystko nie trwa za długo? Łagodne środki, zastosowane w styczniu i lutym, gdy skończyła się dobra konjunktura, wynikła ze strajku angielskiego, gdy skończył się, jak trafnie określił sytuację poseł Wł. Byrka — karnawał, byłyby wystarczyły, dziś już, niestety, nie wystarczą, dziś już nawet i rząd dyskutuje nad pełną waloryzacją ceł.

Powiedzieć trzeba, iż rząd szczęśliwie zyskał kilka miesięcy czasu dzięki kredytowi 15 milj. dolarów. Zanim przyjdzie okres zwrócenia owego kredytu, ma rząd kilka miesięcy czasu na doprowadzenie do równowagi odpływu i przypływu walut, dewiz i złota z Polski i do Polski. Ale czas nie czeka...

Stanisław Rymar.

———o:o———

Przed Zjazdem „Pax Romana“.

Korzystając z pobytu organizatorów międzynarodowego zjazdu „Pax Romana“ w Krakowie, zwróciliśmy się o bliższe informacje w tej sprawie do przedstawicieli Komitetu organizacyjnego pp. Kobyłeckiego, prezesa Komitetu wykonawczego „Odrodzenia“ i Kruszyńskiego.

— Rozmowę zacznijmy od pytania: — czem jest „Pax Romana“. Polskie społeczeństwo bowiem ma dość mało wiadomości o katolickim ruchu organizacyjnym w ogóle, a wśród młodzieży w szczególności.

— „Pax Romana“ — wyjaśniają nasi goście — jest organizacją międzynarodową młodzieży katolickiej. Powstała w r. 1922 z inicjatywy młodzieży Hiszpanji, Holandji i Szwajcarji. Ma w założeniu swojem za cel — konsolidację młodzieży w duchu t. zw. katolicyzmu społecznego. Cieszy się uznaniem Episkopatu i Stolicy Apostolskiej.

— A obecnie w jakim znajduje się stanie?

— Dziś obejmuje organizacje młodzieży z 19 państw; poza Europą należy do niej młodzież także Stanów Zjednoczonych.

— Stosunek polskiej młodzieży do niej?

— Do „Pax Romana“ należy nasze akademickie „Odrodzenie“. Jego przedstawiciele odgrywają wybitną rolę w organizacji międzynarodowej. Dowodem ostatni kongres „Pax Romana“ w Amsterdamie 1926. **Wśród entuzjazmu dla Polski, przez aklamację, prezesem „Pax Romana“ został wówczas wybrany nasz kolega z „Odrodzenia“ p. St. Orlikowski.** Tem się tłómaczy, że tegoroczny kongres odbędzie się w Polsce, jako kraju macierzystym Prezesa.

— Przypuszczam, że **udział w kongresie** będzie liczny...

— Tak jest! O ile ze zgłoszeń dotąd otrzymanych można wnioskować, liczymy na udział około 200 osób z zagranicy. Przybędzie **szereg osób ze starszego także pokolenia** i poważnych...

— W jakim celu?

— Wprowadziliśmy bowiem innowację w programie tegorocznego kongresu. Prócz sprawozdawczych, mianowicie zebrań odbędą się **sesje z wykładami.** Przemawiać na nich będą m. in. znakomity angielski teolog O. Martindal, T. J., Dr. Pastau z Paryża, działacz w organizacjach młodzieży francuskich, Dr. Luiza Jörissen z Kolonji i in.

— Niewątpliwie polskie społeczeństwo okaże zrozumienie dla ważności kongresu, pomagając panom w przygotowaniu zjazdu.

— Dotychczasowe doświadczenia upoważniają do najlepszych nadziei. Zarówno wyższe duchowieństwo, i rząd, jak szerokie koła inteligencji okazują duże zainteresowanie. Udział w Komitecie honorowym przyjęli ks. ks. kardynałowie Hlond i Kakowski, min. Zaleska, min. Niezabytowski, min. Romocki, wicemin. ks. Konarzewski, Rektorowie szkół akadem., pos. Chaciński, pos. Błażejewicz, b. min. Jerzy Michalski, pani ordynatowa Bispingowa, prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński i w. in. Zjazd rozpocznie się w Warszawie 11 sierpnia i potrwa tu do 14 włącznie, — 15 przeniesie się do Częstochowy, — 16 do Krakowa i tu potrwa do 18, — 19 i 20 VIII będzie na Górn. Śląsku. Stąd część uczestników uda się do Lublina na „Tydzień społeczny“.

Te informacje udzielone nam przez energicznych organizatorów zjazdu powinny zainteresować katolickie społeczeństwo w Polsce zbliżającym się zjazdem, który będzie ważnem zdarzeniem. Nie trzeba zapominać, że **bujny ruch katolicki zagranicą będzie ten zjazd śledził z naprężoną uwagą.** Chodzi o młodzież, — o młode pokolenie, z którem katolicyzm tyle wiąże nadziei... Lecz by się zjazd udał, **konieczne jest ścisłe współdziałanie starszych z młodzieżą.**

Organizacją zjazdu zajmuje się akadem. Stowarzyszenie „Odrodzenie“ (w Krakowie, Kanonicza 15). Naczelny Komitet organizacyjny urzęduje w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7.

Kard. Hayes o godności kobiety.

Na jednem z posiedzeń „Tow. im. kard. Newmana“ w N. Jorku kard. Hayes powiedział między innemi: „Kościół katolicki nie potępia dążenia kobiet do równouprawnienia z mężczyznami, wymaga jednak, aby kobiety nie zapominały o swej godności kobiecej, jak to się zdarza często wtedy, gdy nierozumnie naśladują mężczyzn i gdy chcą być pod każdym względem takiemi, jak mężczyzna“. Stwórca Wszechrzeczy dał kobiecie wdzięk i piękność; kto niszczy w sobie te cechy, postępuje wbrew zamiarowi Boskiemu. Ludzkość sprzykrzy sobie stopniowo to dążenie kobiet do niewolniczego naśladowania mężczyzn. Ze szczególną surowością kardynał potępił zwyczaje palenia tytoniu i używania przekleństw, rozpowszechnionych wśród kobiet amerykańskich.

Wybory do samorządów.

Niepomyślne wybory w Samborskiem.

Z Sambora piszą nam:

Wybory w gminach wiejskich idą fatalnie. W każdej — tutaj mieszanej — wsi ludność polska rozbita na 3 działy: Piastowców, Wyzwoleńców i bezpartyjnych; ci ostatni zwykle najpoważniejsi i najuczciwsi są jednak w mniejszości. Rusini natomiast idą jedną zgodną ławą. Ksiądz, radca sądowy, sługa itd. i to we wszystkiem, tak, że niedawno powstałe ruskie kooperatywy stoją wyżej i zasobniej niż nasze stare Składnice i Kółka rolnicze i są uczciwiej prowadzone. Choć lud ciemny, ale solidarność ogromna, a **nienawiść do Polaków coraz większa.** To też Rusini podnoszą głowę hardo. Jeszcze przed 10 laty nie słyszało się tutaj, w grodzie Spytka z Melsztyna, ruskiej rozmowy, a dziś zaczyna się już z polską równoważyć. Zaniedbana ludność polska na wsiach, pozbawiona bliskich kościołów, **przechodzi licznie na obrządek ruski,** co jest identyczne ze zmianą narodowości.

Ślepe nasze polskie partyjnictwo kurczy tu w gwałtowny sposób Polskę, gorzej, niż przegrana wojna i tak idzie na marne czyn Kazimierza Wielkiego, który z taką rozumną wytrwałością budował tu Polskę. Źle! bardzo źle się tutaj dzieje! Własne Państwo gorzej rujnuje stan posiadania polskiego niż rządy zaborcze!

PRUSZKÓW NIE MÓGŁ WYBRAĆ BURMISTRZA, OTRZYMAŁ KOMISARZA.

Starosta warszawski zamianował na podstawie art. 44 dekretu o samorządzie miejskim i art. 51 dekretu o tymczasowej ordynacji dla sejmików powiatowych, dotychczasowego burmistrza m. Pruszkowa, **Józefa Cicheckiego**, komisarzem tego miasta na okres 1 roku. Zarządzenie powyższe spowodowane zostało niemożnością wyboru burmistrza przez radę miejską, wybraną 12 czerwca br. Jednocześnie wydano polecenie, aby rada miejska dokonała wyborów wice-burmistrza i ławników.

Z Kielc.

JAK KIELCE UCZCIŁY SŁOWACKIEGO? — „REDUTA“ W KIELCACH. — PIERWSZY SYNOD DIECEZJALNY.

W chwilach, gdy Polska witała na ziemiach swoich prochy nieśmiertelnego Króla Ducha i Kielce zamanifestowały swoje uczucia. 28 ub. m. w pięknie przybranej starej katedrze ks. biskup Łosiński w asyście licznego duchowieństwa odprawił żałobne nabożeństwo za spokój duszy Słowackiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Cieśliński Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, sądowych, samorządowych, wojskowości, sokoli, delegacje organizacji społecznych oraz liczne tłumy wiernych. W poprzednią niedzielę odbyła się uroczysta akademja ku czci Słowackiego. Akademję rozpoczął Chór Tow. Miłośników sztuki, który pięknie wykonał pieśń: Gaude Mater Polonia. W doskonale opracowanym referacie scharakteryzował Słowackiego prof. Bacher, p. H. Moryciński deklamował Wyjątki z Beniowskiego oraz wiersz H. Balińskiego p. t. „Zaginiony ślad“ poświęcony pamięci wieszcza. Mazurek Dąbrowskiego wykonany przez Chór Miłośn. Sztuki zakończył udałą Akademję.

Dnia 8 bm. grupa objazdowa „Zespołu Reduty“ z Wilna — na po brzegi wypełnionym placu katedralnym wystawiła wspaniale misterjum Calderona w przekładzie J. Słowackiego p. t. „Książę Niezłomny“. W przedstawieniu wzięła udział kawalerja i statyści. Misterjum z wielką wystawione starannością zrobiło na widzach niebywale podniosłe wrażenie, a głęboki pierwiastek religijny krzepił ducha obecnych.

Między 5 a 7 bm. odbył się w Kielcach pierwszy Synod diecezjalny, w obradach którego brało udział przeszło 100 księży. Synod rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze, które celebrował ks. bisk. Łosiński. — Po Mszy św. przemówił on do duchowieństwa, poczem odczytano list papieski nadesłany dla Synodu, a zebrani księża odczytali wyznanie wiary. Dn. 7 lipca uroczystem nabożeństwem i ogłoszeniem statutów synodalnych zamknięto obrady synodalne. Wśród ogłoszonych statutów znajdują się również kwestje dotyczące wiary i obyczajów świeckich jak: upadek wiary w społeczeństwie i zwrot ku religji, indyferentyzm religijny czasów obecnych, masonerja, socjalizm, sekciarstwo, stan moralny społeczeństwa, obrona nienaruszalności małżeństwa, kina, tańce, nowoczesne mody i t. p. Przewodniczącym Synodu był: ks. bisk. Łosiński, promotorem ks. prał. Z. Pilch, prof. sem. duch., mistrzem ceremonji ks. kan. Niemierowski rektor semin. duch. w Kielcach.

es.

Problem biblijny. Uczeń gimnazjalny: Księże profesorze! Czy w raju były zwierzęta przed Adamem i Ewą? — Naturalnie, mój chłopcze! — Czemże w takim razie żywiły się mole, gdy Adam i Ewa nie mieli jeszcze ubrania?

Na ziemiach Rzplitej.

Czeska pielgrzymka do Częstochowy.

PRZYJEDZIE TAKŻE DO KRAKOWA.

Czechosłowackie Towarzystwo Lurdzkie z siedzibą w Pradze urządza w r. b. pierwszą pielgrzymkę do Częstochowy, w której bierze udział około **140 osób, między niemi 60 księży.** Pielgrzymkę prowadzi Monsg. Method **Zavoral opat Premonstratów strahowskich,** nadto przybędzie z nią także dr. Franciszek Nosek, wiceprezes czesk. partji ludowej (katolickiej) i minister poczt i telegrafu. Pielgrzymka **zwiedzi także Kraków,** dokąd przybywa w nocy z 1 na 2 sierpnia i gdzie zabawi 2 dni.

Okoń się znowu rusza.

Znowu zaczął grasować w okolicy Kielc poseł Okoń. Niedawno był w Chybicach, przyjmowany owacyjnie przez włościan, nawet banderja wystąpiła na jego przyjęcie. Teraz zapowiedział swoje przybycie do Świętomarzy w dniu 15 sierpnia, w którym to dniu wypada w tej miejscowości doroczny odpust.

Władze powinnyby zabronić nadużywania odpustu do szerzenia wywrotowej agitacji. Albo odpust i nabożeństwo — albo zbiegowisko wiecowe, ale jedno i drugie razem pogodzić się nie da.

Prezydent Rzplitej, który jest królem.

Takie ciekawe połączenie republiki z monarchją ma miejsce nawet nie w żadnem egzotycznem państwie, ale w Polsce. Prezydent Rzplitej, Mościcki jest bowiem również królem. Dodajmy dla ścisłości — kurkowym. Godność tę niedemokratyczną zdobył podczas strzelania bractwa strzeleckiego w Starogardzie.

—ooo—

WISŁA NIEZNACZNIE PODNIOSŁA SIĘ POD WARSZAWĄ. Przybór Wisły sygnalizowany od kilku dni z górnego biegu rzeki, zaznaczył się już w Warszawie. W ciągu ostatniej doby stan podniósł się o 22 cm. Dziś rano przybór trwa.

WETERANI POLSCY Z AMERYKI bawią obecnie we Lwowie. Witano ich we środę owacyjnie. Przemawiali: wicewojewoda Eckhardt, gen. Głuchowski, radny Włodzimirski, prezes Chorągwi Hallerczyków Eustachiewicz, prezes Sokoła Mataczyński i prezes Obrońców Lwowa Baczyński.

Z RUCHU GOŚCI W ZAKOPANEM. Z końcem lipca ilość przyjezdnych zmalała, utrzymując się w granicach od 150 do 200 osób przyjezdnych dziennie. Znaczniejszego napływu gości spodziewają się po pierwszym, tembardziej, że sierpień znany jst jako najpogodniejszy letni miesiąc w Zakopanem.

NIECH CHODZĄ PIESZO ALBO PŁACĄ TRAMWAJ. Magistrat warszawski postanowił sprzedać ze względów oszczędnościowych trzy powozy wiceprezydentów miasta.

SIEDZĄ W KOZIE A KOŃCA ŚWIATA NIEMA. Kilku członków sekty „Badaczy Pisma św.“ w Warszawie, którzy przepowiadali bliski koniec świata, przeczekali już w więzieniu termin swoich przepowiedni. Obecnie zostaną na mocy prośby prawdopodobnie ułaskawieni i będą mogli cieszyć się wolnością, ponieważ narazie światu katastrofa nie grozi.

DRUGI TURNUS WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ przybył do Zakopanego w składzie 34 oficerów pod dowództwem pułk. sztabu gen. Zieleniewskiego. Po górach oprowadzać będzie wycieczkę por. Sordyl z kompanji wysokogórskiej 3 p. s. p.

BRUTALNY GOSPODARZ. Przy boku jednej z rodzin ortodoksyjnych w Warszawie mieszkała jako sublokatorka chorowita szwaczka żydowska z dwojgiem dzieci. Między nią a gospodarzem dochodziło często do zatargów na tle opłaty komornego. Podczas scysji, brutalny gospodarz uderzył sublokatorkę w brzuch tak, iż ta po paru sekundach zmarła.

ARCHIMANDRYTA MOROZOW CHCE STWORZYĆ SOBIE OSOBNĄ CERKIEW. Archimandryta Morozow, który niedawno przeszedł na katolicyzm, a jeszcze niedawniej do prawosławia powrócił, ma podobno obecnie zamiar zorganizować oddzielną cerkiew prawosławną od metropolity warszawskiego niezależną.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ AKTÓW SĄDOWYCH W NAKLE. W sądzie pow. w Nakle wykradziono przeszło 100 aktów sądowych, a prawdopodobnie znacznie więcej. Z niektórych aktów powycinano jedynie kartki. Rzecz cała przedstawia się tajemniczo.

Z całego świata.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Rada miejska miasta Paryża na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła wreszcie udzielić zgody swej na obiór placu Alma, jako miejsca pod pomnik Adama Mickiewicza, dłuta znakomitego rzeźbiarza Bourdelle. Plac Alma jest jednym z najładniejszych placów paryskich. Znajduje się on w pobliżu Ambasady Polskiej. W decyzji swej rada miejska dała wyraz radości, przedstawicieli miasta Paryża, że przyczynić się mogą do uwiecznienia pamięci wielkiego Wieszcza bratniego narodu Polskiego.

Upały i burze.

WODA NA ULICACH HAMBURGA.

Hamburg nawiedziła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury wyrządzając znaczne szkody w porcie i zalewając ulice wodą.

BURZA NAD RENEM.

Obszar średniego i środkowego biegu Renu nawiedziła olbrzymia burza. **Zaległy tak nieprzeniknione ciemności, że nie można było dojrzeć brzegów rzeki.** Burza wyrządziła olbrzymie szkody w okolicznych wsiach i miastach. Na jednym **ze statków na Renie wskutek paniki pasażerowie rzucili się do łodzi i po większej części zatonęli w spiętrzonych falach.**

MALARJA W GRECJI.

Dzienniki donoszą z Aten, że z **powodu wielkich upałów panuje w Grecji malarja.**

Nowy rekord Lindbergha.

Znakomity lotnik amerykański kpt. Lindbergh osiągnął obecnie nowy rekord w postaci honorarjum literackiego za książkę, w której opisze swój lot przez ocean, przyjęcie w Paryżu i Londynie, oraz widoki lotnictwa nad oceanem. Za książkę tę ma on otrzymać dwa miljony dolarów. A ponieważ cała książka nie może zawierać więcej nad 50 tysięcy wyrazów, otrzyma więc Lindbergh rekordowe honorarjum, wynoszące po 40 dolarów za słowo!

Już nie „Ford“ tylko „Linford“.

Ford podjął techniczną reorganizację swoich zakładów automobilowych w Detroit, co go kosztuje dziennie miljon dolarów, nie licząc strat wskutek osłabienia tempa produkcji. Już na wiosnę 1928 r. wyjdzie z zakładów Forda nowy typ auta, noszący nazwę „Linford“ (Lincoln Ford).

Ford zadowolony z 5-dniowego tygodnia pracy.

W rozmowie z dziennikarzem Hutchinsonem z Detroit oświadczył król automobilowy Ford, że jest zadowolny z 5-dniowego tygodnia pracy i zatrzyma go w swym przedsiębiorstwie.

— Czy 5-dniowy tydzień rozszerzy się na inne gałęzie przemysłu — zapytał dziennikarz.

— Napewno, — odrzekł Ford. To jest jedna z wielkich zmian, jakie nas czekają.

Dzieci polskie utonęły w Niagarze.

Obywatele miasta Buffalo w Stanach Zj. Wład. Baranowski i Ant. Zielonka wyjechali wraz z dziećmi do rzeki Niagara pod miastem na ryby. Gdy siedzieli nad brzegiem z wędkami dzieci pozostałe w samochodzie zaczęły się bawić hamulcem. Samochód ruszył nagle po pochyłości i runął do rzeki. Dwoje dzieci zdążyło wyskoczyć, czworo się utopiło, a mianowicie Rajm. Baranowski lat 5, Franc. Baranowski 2, Edm. Zielonka l. 8 i Marj. Zielonka l. 11.

Drużyłowski Nr. II w Paryżu.

W sferach sądowych paryskich wielkie zainteresowanie budzi toczące się obecnie śledztwo w sprawie niejakiego K. **Sołowskiego**, oskarżonego o **sfałszowanie dokumentów**, które zostały sprzedane przez niego i rzekomych jego wspólników różnym **poselstwom zagranicznym w celu skompromitowania ambasady sowieckiej** i stwierdzenia jej udziału w robocie 3-ej Międzynarodówki. **Sołowski** został aresztowany na żądanie pierwszego sekretarza ambasady sowieckiej **Dziwilińskiego**, w chwili, gdy przyszedł zaproponować mu **sprzedaż szeregu dokumentów wzmiankowanej treści.** Sokołowski twierdzi, że dokumenty **sfałszował na żądanie samego Dziwilińskiego**, któremu chodziło jedynie o wykrycie w ten sposób fałszerzy dokumentów sowieckich.

—ooo—

ŚMIERĆ GEN. DYERA. W Londynie zmarł generał Dyer, który zdobył sobie światową ale smutną sławę tem, że jako dowódca w Amricar w Indjach kazał strzelać do bezbronnego tłumu podczas niezbyt groźnych zaburzeń i zamordował w ten sposób 370 Hindusów. Straszna ta masakra wywołała ogromne oburzenie w świecie, a w samych Indjach podkopała gruntownie powagę rządu brytyjskiego. Gen. Dyer został odwołany z Indji, ale ruch antybrytyjski wzmógł się tak bardzo, że w ciągu trzech lat najbliższych wszystkie parlamenty indyjskie otrzymały większość opozycyjną i nacjonalistyczną.

MATKA 24-RGA DZIECI! W miasteczku Tombridge w Anglji urodziła żona pewnego robotnika 24-te dziecko bijąc w ten sposób rekord ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samem mieście, która posiada „tylko“ 23 dzieci! Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się wypadek, by dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

GÓRA SPADŁA NA BRENNER. W Tyrolu na południe od granicznej przełęczy Brenneru osunęła się góra, zasypując szosę samochodową brennerską. Komunikację skierowano przez inną przełęcz. Wojsko pracuje nad oczyszczaniem szosy.

SĄ JESZCZE ROŚLINY, KTÓRYCH NIE ZNAMY. Naukowa wyprawa sowieckiej Akademji umiejętności odkryła w Karakatanie nieznane dotychczas olbrzymie jezioro. W jego okolicy zebrano około 20 gatunków nowych roślin.

PIORUN STAŁ SIĘ OGRODNIKIEM. W Weringsleben, w górach Harcu uderzył piorun opodal strzelnicy. Wyrwał on 20 ton ziemi i przerzucił masę tę o kilkadziesiąt metrów. Stara czereśnia, rosnąca uprzednio na uboczu, została w ten sposób przesadzona na środek strzelnicy, nie doznawszy żadnej krzywdy.

Z Wiśnicza Nowego.

Czy p. Gudanek będzie prowadził zakład fryzjerski?

Wiśnicz ma również swoje i mniej przyjemne sprawy, a jedną z nich, to sprawa katolickiego zakładu fryzjerskiego. Już od dłuższego czasu tutejsze polskie społeczeństwo czyniło strania, aby w miasteczku był katolicki zakład fryzjerski. Jeden z katolickich właścicieli zakład ufryzjerskiego z Bochni zgodził się założyć w Wiśniczu swoją filję, a kierownictwo jej powierzył p. J. Gudankowi, wiśniczaninowi. — Tymczasem starostwo bocheńskie nie zezwoliło p. Gudankowi na prowadzenie zakładu w Wiśniczu, motywując odmowę rzekomym brakiem kwalifikacji. Stwierdziliśmy jednakowoż na podstawie ustawy przemysłowej, że p. Gudanek posiada przepisane prawem kwalifikacje do prowadzenia zakładu fryzjerskiego. W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że odmowa starostwa znajduje się w łączności ze staraniami tutejszego fryzjera-żyda i jego adherentów, a w szczególności p. Abr. Hofstättera, korespondenta „Nowego Dziennika“, o którym wtajemniczeni mówią, iż ma wielkie wpływy w starostwie bocheńskiem. I w rzeczywistości wpływy żydowskie zwyciężyły, gdyż p. Gudanek dostał polecenie zamknięcia zakładu, nie dał jednakowoż za wygraną i wniósł zażalenie wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych, który polecił natychmiast zbadać tą sprawę wydziałowi przemysłowemu województwa krakowskiego, o czem ministerstwo spraw wewn. w ostatnich dniach zawiadomiło p. Gudanka.

Kajot.

W Tatry, Tatry miły bracie!

Działalność Pol. Tow. Tatrzańskiego. — 7.000 członków. — Ochrona przyrody. — Tworzenie Parków Narodowych.

Tatry! Z jakąż dumą wymawia się u nas w Polsce to słowo! Ileż piersi napojonych hukiem maszyn, ciężką jak ołów atmosferą miast fabrycznych, rwie się ku temu źródłu odmładzającemu, krzepiącemu siły moralne i fizyczne! Aby dać spragnionym możność poznania i odwiedzania tej polskiej, przebogatej w cuda natury, perły, dzięki inicjatywie kilku gorących jej wielbicieli powstało w roku 1873 Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, z siedzibą w Krakowie. Tysiące osób z pod wszystkich trzech zaborów pospieszyło wkrótce w szeregi Towarzystwa. Wojna zatamowała jego działalność na szereg lat. Zaraz po wojnie jednak objawił się ogromny rozrost P. T. T. Jego idee znalazły echo we wszystkich kulturalnych kołach całej Polski.

Ramy dotychczasowej organizacji okazały się za ciasne. W roku 1922 uchwaliło P. T. T. nowy statut oparty na zasadach decentralizacji i w ciągu dwóch lat Towarzystwo składało się już z 19 Oddziałów **w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie, Lwowie, Zakopanem, Stanisławowie, Kołomyji, Katowicach, Kielcach, Tarnowie, Jarosławiu, Nowym Saczu, Szczawnicy, Nowym Targu, Żywcu, Cieszynie i akademicki w Warszawie.**

Niektóre oddziały rozbudowały się dalej, tworząc w swem łonie lokalne koła, zwłaszcza na Śląsku, gdzie turystyka jest nader silnie rozwinięta. Oprócz oddziałów w skład Towarzystwa wchodzi 5 sekcji: turystyczna, ochrony Tatr, narciarska, przyrodnicza i ochotniczego pogotowia ratunkowego.

Ogólna liczba członków P. T. T. wynosi około 7.000 osób. Pod względem liczebności jest to najsilniejsze Towarzystwo turystyczne w Polsce.

Działalność Towarzystwa zwrócona jest przedewszystkiem w kierunku rozwoju turystyki według pewnych ideowych zasad.

Pojęcia o turystyce uległy od chwili założenia Towarzystwa bardzo wielkiej ewolucji. Wyprawy turystyczne Chałubińskiego różniły się znacznie od obecnie przyjętego sposobu chodzenia po górach.

Jeśli się zważy, że liczba turystów w Tatrach wzrasta z każdym rokiem, tak, że niektóre szlaki są wprost przepełnione turystami, stało się łatwo zrozumiałem, że Towarzystwo musiało wobec małego obszaru Tatr polskich zastanowić się nad problemem dalszego rozwoju turystyki w Tatrach. Ze sprawą tą łączy się ściśle **sprawa ochrony przyrody**, która wobec żywiołowego w ostatnich czasach zalania gór przez masowo urządzane wycieczki osób nie obeznanych z zasadami turystyki, jest poważnie zagrożona.

Z tych powodów Towarzystwo ustaliło główne zasady ideologji alpinizmu i postanowiło odciążyć o ile możności Tatry a to przez skierowanie znacznej części ruchu turystycznego w Beskidy, zachodni i wschodni.

W tym celu podjęło Towarzystwo Tatrzańskie rozległą akcję w kierunku uprzystępnienia tych grup gór polskich zapomocą znaczenia niezbędnych szlaków i budowy schronisk turystycznych. Lwia część żmudnej pracy przypadła w udziale Oddziałom beskidowym w Nowym Sączu, Nowym Targu, Żywcu, Cieszynie, Katowicach, Lwowie, Stanisławowie i Kołomyji, którym inne Oddziały, mające swą siedzibę dalej od terenów górskich, pomagają materjalnie w miarę funduszów, jakimi rozporządzają.

Równolegle Towarzystwo rozwinęło bardzo energiczną akcję na polu ochrony przyrody. — W szczególności wystąpiło Towarzystwo z programem utworzenia kilku **górskich Parków Narodowych**, a mianowicie w Tatrach, Pieninach na Babiej Górze i w Czarnohorze.

Tatrzański Park Narodowy miałby obejmować czechosłowacką i polską część Tatr Wysokich.

Liczne publikacje wykazują konieczność utworzenia takiego parku, aby uchronić tę perlę gór polskich od nieuchronnej zagłady piękna jej przyrody, jej fauny i flory.

Dla tem silniejszego poparcia tej idei powstało osobne Towarzystwo pod nazwą **Ligi Ochrony Przyrody**, do której przystąpiły wybitne osobistości znane na polu nauki, literatury i sztuki, oraz cały szereg polskich Towarzystw turystycznych. — O innych pracach zasłużonego Towarzystwa — jutro.

Prace komisji historji sztuki.

Kraków, wyd. Polsk. Akad. Umiejętności 1927. (Rozprawy: Dr. A. Szyszko Bohusza, dr. J. Mycielskiego, p. L. Lepszego).

Okazały pierwszy zeszyt tomu IV. Prac Komisji historji sztuki, otwiera cenna rozprawa dr. Szyszko Bohusza p. t. „Materjały do architektury bóżnic w Polsce“. Autor omawia bóżnice w Przedborzu i ilustruje swą pracę ciekawymi rysunkami tej malowniczej budowli drewnianej o swojskim charakterze z połowy XVIII. wieku. Dalej zapoznaje nas z pięknymi zabytkami w tej bóżnicy, oraz z oryginalną polichromją. To co podał dr. Szyszko Bohusz w opracowaniu bóżnicy w Przedborzu, zawiera pierwszorzędny i nowy materjał do historji sztuki w Polsce. Bardzo interesującymi są też zdjęcia fotograficzne i przekroje architektoniczne z bóżnicy w Szydłowie z XVI. w., ozdobionej stiukową dekoracją. Autor podaje dalej opis i zdjęcia bóżnicy w Wyszogrodzie, Szczebrzeszynie, Zamościu, Krasnobrodzie i Goraju. A wszystkie opracowania, choć zwięzłe i lakoniczne, są bardzo przekonywujące i przynoszą do historji sztuki w Polsce materjał obfity, ciekawy i przedewszystkiem nieznany. Praca dr. Szyszko-Bohusza zbliża się wartością i powagą naukową do prac Wł. Łuszczkiewicza (patrz prace o architekturze romańskiej, o opactwach, o architekturze Cystersów i t. p.).

Z kolei dr. Jerzy Mycielski zastanawia się nad Janem Polakiem, malarzem polskim w Bawarji (1475—1529) i początkowo stara się dowieść, że obrazy z kościoła św. Idziego w Krakowie z XV. w. pochodzące, są dziełem tegoż właśnie Jana Polaka, który — jak wiadomo — opuściwszy Kraków, osiadł w Monachjum i tam zdobył rozgłos. Oglądając monachijskie, stwierdzone dokumentami, dzieła Polaka i porównując je z krakowskiemi obrazami z kościoła św. Idziego, widzimy znaczne różnice, chociaż styl i charakter ich jest podobny. Przypomnijmy sobie co mówią o tym malarzu prof. dr. Kopera i niemiecki uczony dr. Buchner. Pierwszy z nich w najnowszem dziele swem p. t. „Dzieje malarstwa w Polsce“ dowodzi, że Jan Polak był raczej uczniem twórcy obrazów krakowskich. Również dr. Buchner z Monachjum w przytoczonym w pracy dr Mycielskiego liście powątpiewa jakoby Jan Polak był autorem wspomnianych obrazów. Dr. Mycielski pisząc rozprawę swą, rozpatrzył się dokładnie w obu powyższych tezach i w końcu pracy przy twierdzeniu swem się nie upiera, rzuca tylko hypotezę, w każdym razie bardzo zajmująco przeprowadzoną.

O ile dr. Szyszko Bohusz i dr. Mycielski dali prace zwarte, jednolicie zbudowane, przejrzyste i zwięzłe, o tyle p. Leonard Lepszy zbyt rozwlekle i chaotycznie podał swe wywody o A. Dürerze w Polsce. Autor przeszło połowę tomu zajął swemi zgoła nieprzekonywującemi hypotezami. Przedewszystkiem zbytecznie przedstawia dotychczasowe badania nad tą materją, skoro w cytatach przytacza aż nadto obficie literaturę przedmiotu.

Takie przeciążanie rozpraw balastem literatury zastosowywał często Ludwik Stasiak. Jest to znana i praktykowana metoda „uczonych“, którzy nie mają czem wypełniać pustki swych dużych w rozmiarach prac. Ponadto praca p. Lepszego o Dürerze jest chaotyczna. Nauka niemiecka — jak sam autor podaje — przypisuje „Różaniec Norymberski“ raz W. Stwoszowi, to znowu jakiemuś nieznanemu snycerzowi i dotąd nie zdołała rozwiązać tej kwestji. I p. Lepszy wikła się w hypotezach na ten temat i nie udaje mu się dojść do pozytywnych rezultatów. Formy zewnętrzne dzieł sztuki średniowiecznej tak są sobie wspólne i tak często się powtarzają, że podobieństwo scen w tablicy Różańcowej z ołtarza Marjackiego — nie bardzo zresztą znaczne — niczego jeszcze nie dowodzi. Dalej omawia autor miedzioryt Dürera „Amymone“ („Dziwo morskie“), przewałkowując znowu całą literaturę niemiecką, aby popisać się znajomścią szeregu dzieł — i nareszcie buduje hypotezę na... zawoju około głowy jednej z postaci, uważając go za strój polski. Stąd też p. Lepszy twierdzi, że Dürer był na Spiżu i Orawie, dokąd musiał przybyć z Krakowa. Twierdzenie proste i logiczne, tylko czy historycznie prawdziwe?

Pan Lepszy omawia w końcu „Studjum głowy kobiecej“, w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie i uważa je znowu za dzieło A. Dürera. Co więcej — autor dochodzi do hypotezy, że do tej głowy pozowała artyście córka W. Stwosza, Katarzyna!! Jak na wieki średnie i brak materjału, autor zdobywa się może za szybko na takie śmiałe przypuszczenie. Dalej z dumą i zadowoleniem odkrywcy, twierdzi p. Lepszy, że „Koronacja Matki Boskiej“ w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie jest również dziełem A. Dürera. Zapomina tylko o jednym: w owych czasach naśladowano i kopjowano A. Dürera bardzo często — naśladował go nawet jego własny brat, Hans, pracujący w Polsce. Zresztą przypuśćmy — za p. Lepszym — że to dzieło wyszło z pod ręki A. Dürera, to przecież mogło ono być do Polski importowane w XVIII. w., a niekoniecznie współcześnie, pod wpływem kultu tej epoki dla wielkiego artysty. I niekoniecznie dowodzi ono współczesnego wpływu A. Dürera na twórczość i kulturę w Polsce. Jak bowiem obrazy Rembrandta sprowadzał z zagranicy St. August, tak omawiane powyżej dzieła mogły się w XVIII. lub XIX. w. dostać drogą zapisu, daru, lub zakupu do klasztoru. Pan Lepszy zamyka swą rozprawę słowami: „Zamierzeniem tedy mojem było rzucić nowe światło na drogi myśli artystycznej wielkiego mistrza sztuki niemieckiej“... a niżej dodaje: „odmienne ugrupowanie faktów i założeń pozwoliło mi na wyjaśnienie wielu dotąd niewytłomaczonych i zadziwiających zjawisk“. Niestety, praca p. Lepszego nie „rzuca nowego światła“ na twórczość Dürera, nic nie „wyjaśnia“ i nie przynosi nic pozytywnego. Mimo pozorów ścisłości naukowej pozostanie ona tylko — fantazją. Uczonych niemieckich nie zaciekawi niczem, a i polskim badaczom nie sprawi miłych niespodzianek. Dla historji sztuki w Polsce jest zatem bez wartości. Panu Lepszemu wolno pisać takie rozprawy, czy jednak poważnej Redakcji „Prac Komisji historji Sztuki“ wolno je drukować ze szkodą innych, młodszych, ale naprawdę nauce oddanych, historyków sztuki“.

Cały zeszyt pod względem zewnętrznym przedstawia się okazale — z wyjątkiem klisz ilustrujących prace p. Lepszego. Klisze te zużyte już i zniszczone przez Stasiaka, wyszły tu blado, szpecą i kompromitują całe wydawnictwo, którego poziom typograficzny ze względu na powagę Komisji, powinien być wysoki. **w.**

——o:o——

Sport.

WARSZAWIANKA—WISŁA. Niedzielne zawody Wisły o mistrzostwo Polski zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ spotkają się dwie drużyny wybitnie bojowe. Warszawianka, powracająca do formy, jak o tem świadczą dwa ostatnie zwycięstwa nad Hasmoneą we Lwowie i Legją, będzie twardym przeciwnikiem dla Wisły, która musi wytężyć wszystkie swe siły, by wyjść z tego meczu zwycięsko i nie utracić prowadzenia w mistrzostwie Ligi. Początek o godz. 5.30 na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie o mistrzostwo 1. Ligi Okr. Uranus (Bochnia)—Wisła Ib.

Co sportowiec wiedzieć powinien ?

Komunikat o zgodzie w obozie piłkarskim.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadamia pismem z dnia 22 lipca b. r., iż w dniu 12 bm. został podpisany w Warszawie przez delegatów P. Z. P. N. i P. L. P. N., protokół porozumiewawczy, stwierdzający, iż z dniem 12 lipca b. r. rozłam istniejący w piłkarstwie polskiem został zlikwidowany podpisaniem ugody, składającej się z 4-ch **zasadniczych punktów:**

1) Kierownictwo sprawami polskiej piłki nożnej do chwili powołania Zarządu nowego, ogólnego Związku, spoczywać będzie w rękach Komisji Porozumiewawczej, składające się z 4-ch delegatów z każdej strony.

2) Znosi się zakaz grywania między sobą klubów Ligowych i Związkowych.

3) Wstrzymuje się przechodzenie graczy z P. Z. P. N. do P. L. P. N. i odwrotnie bez zwolnienia.

4) Przynależność graczy do klubów ocenia się według stanu z dnia 12 lipca b. r.

Pozatem uznano przy podpisaniu ugody za pożądane, aby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. i P. L. P. N., odbyło się w dniu 20 sierpnia lub 4 września br.

PORAŻKA CRACOVII W SOFJI.

Drużyna Cracovii, bawiąca obecnie na tournee po Bułgarji i Rumunji, skorzystała z pobytu w Sofji doskonałej wiedeńskiej drużyny Brigittenauer ażeby rozegrać z wiedeńczykami mecz towarzyski. Mecz po grze ładnej i interesującej zakończył się porażką Cracovii w stosunku 2:5, co jednak ze względu na klasę przeciwnika nie jest wynikiem dla Polaków hańbiącym.

ŁODZIĄ DO MORZA CZARNEGO przybyła łódź z osadą klubu wioślarskiego „Polonia“. Wioślarze wyruszyli z Poznania Wartą, Odrą, Morawą i Dunajem celem dotarcia do morza Czarnego.

Lotnictwo.

Gotuje się powietrzny transatlantyk na 100 osób.

Amerykański przedstawiciel niemieckiej fabryki lotniczej „Dornier-Wall“ oświadczył, iż we Friedrichshafen zbudowany będzie wkrótce samolot transoceaniczny, który potrafi wziąć naraz 100 pasażerów. Próbne loty samolotu odbędą się najbliższej wiosny.

Lotnik francuski Costes nie poleci przez Atlantyk.

Francuska Rada ministrów zakazała odbywania lotów transatlantyckich na samolotach rządowych, a dozwalać jedynie na przeloty takim aparatom, które mogą się utrzymać na wodzie. Postanowienie to oznacza, że rząd francuski nie pozwoli lotnikowi Costes na odbycie lotu.

CZY LOT LONDON-LONDON (KANADA — ANGLJA) DOJDZIE DO SKUTKU?

Według doniesień z Ontario rząd tamtejszy odmówił kapitanowi Maxwellowi i Tully'emu zezwolenia na dokonanie lotu London (Ontario)—London (Anglja), który lotnicy zamierzali odbyć. Zdaniem rządu lotnicy ci, pełniący służbę wywiadowczą w związku z pracą nad uprawą lasów, nie mogą być zwolnieni ze swych obowiązków. 40-tu innych lotników ofiarowało się dobrowolnie zastąpić ich w pracy.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Uciecha“ po pięknym obrazie „Cyganerja“ wyświetla film p. t. „Zdeptany honor“, mogący się pochwalić tylko łezką sentymentu, wprowadzonego przez szlachetne oblicze Conway Tearle'a: jego partnerka, Dorota Mackaill w ultranowoczesnej fryzurze reprezentowała żywioł „światowy“. Pozatem obraz jest wybitnie indywidualny, niebogaty w akcję, stworzony dla obojga artystów.

W kinie „Warszawa“ oglądamy „Zmierzch bogów“, obraz propagandowy, przeznaczony do wyświetlania w Ameryce, ilustrujący dzieje rasy czerwonoskórych. Powinno się iść na ten film przeciętny technicznie i o słabym montażu (montowane są w obraz oderwane fragmenty), ale o wielkiej wymowie uczuciowej, dzięki czemu wychodzimy z seansu z zaszczepioną w sercu sympatją dla wygasającej rasy Indjan, i sympatją dla tych, którzy są pokrzywdzeni i słabsi. Poczucie krzywdy, która była kiedyś i naszym polskim udziałem — wiąże nas mocnym splotem uczuciowym z losami zachodzącej nieszczęśliwej rasy i ich zmierzchających bogów. Na piersiach umierającego wodza indyjskiego Nophaie, widzimy symbol świtu nowego: katolicką książeczkę do nabożeństwa.

(maf.).

——o:o——

Szarada.

Pierwsza na wodzie widzieć się daje,
drugi pod igłą zawsze powstaje;
trzeciej do sportu znów się używa,
wstecz zaś nieznanem pojęciem bywa.
Złóż razem wszystkie, będzie całość, która
znana jest wszystkim z płodności pióra.

2) Z poniżej podanych zgłosek ułożyć 16 tytułów dzieł polskich autorów, których początkowe litery dadzą tytuł powieści jednego z współczesnych pisarzy:

we, keja, ni, się, mie, mo, ju, a, ko, wo, mi, ten, mia, ol, t, ka, ja, n, pan, med, i, nie, sto, ny, s, jej, do, su, ki, czem, re, ma, dasz, c, nio, tam, bie, og, so, ry, no, cy, dzia, ań, m, du, ści, ch, rasz.

Za trafne rozwiązanie powyższych szarad Redakcja nasza przeznacza nagrodę w postaci książek. Nagroda wręczoną będzie drogą losowania. Termin nadsyłania rozwiązań do 15-go sierpnia b. r.

Ostrożny. Reporter do miljonera powojennego: Chciałbym dowiedzieć się, czemu zawdzięcza pan zdobycie swego majątku? — Miljoner: Dobrze, ale najpierw muszę ja się dowiedzieć kto pana przysłał: prokurator czy redakcja.

Co słychać w Krakowie?

Wybitni działacze komunistyczni w Krakowie, fałszerzami monopolu tytoniowego.

W dniu wczorajszym policja polityczna przeprowadziła kilka rewizji w mieszkaniach krakowskich działaczy komunistycznych Józefa Majty, Józefa Cieślika, Leona Wekslera i Andrzeja Wojciechowskiego, owocem której było wykrycie literatury komunistycznej, broszur poświęconych „Pamięci Feliksa Dzierżyńskiego“ i wielki skład podrabianych papierosów monopolowych z sorty „Płaskie“, który znajdował się w mieszkaniu Wojciechowskiego. Do szajki podrabiaczy należał również znany na bruku krakowskim komunis[illegible] [illegible]sław Felus, któremu jednak udało się [illegible]ed aresztowaniem.

W związku z wykryciem tej składnicy, aresztowano dalszych członków szajki fałszerskiej Jakóba Abrahamera, zam. Sebastjana 28, Dawida Knapfa (Dietla 73) i Salomona Frydmana (Hetmańska 5). Cały skład fałszywych papierosów skonfiskowano. Fałszerzami zajęła się prokuratorja.

Zlot Młodzieży Podhalańskiej w Rabce.

Idea organizacji młodzieży poszkolnej na gruncie katolickim na Podhalu w ostatnich latach głębokie zapuściła korzenie. W całym szeregu miejscowości powiatu nowotarskiego pozakładane Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej skupiają młodzież, która w tych stowarzyszeniach uzupełnia swe wykształcenie, wzmacnia zdrowie przez prowadzenie ćwiczeń gimnastyczno-sportowych i hufców przysposobienia wojskowego. Bardzo wiele już pod tym względem na Podhalu uczyniono, lecz znacznie więcej jeszcze pozostaje do zrobienia. Celem wzmożenia akcji i zademonstrowania wyników wobec społeczeństwa, urządza Związek w niedzielę dnia 31 lipca b. r. w Rabce **I. Zlot Podhalańskich Stowarzyszeń powiatu nowotarskiego.**

Na program Zlotu złożą się:

1) O godz. 9 rano obrady w Domu katolickim, w czasie których złożą przybyli sprawozdania z działalności swych Stowarzyszeń, poczem wygłoszą referaty: p. Prof. Z. Lubertowicz z N. Targu na temat: „Wstań i w słońce idź“ i dh. Fr. Kacik z Niedźwiedzia: „Ducha też“. Po nabożeństwie uroczystem przedefilują oddziały przysposobienia wojskowego Stowarzyszeń przed zaproszonemi władzami i zaproszonymi gośćmi w Zakładzie kąpielowym.

2) O godzinie 3 po południu urządza tamtejszy Komitet na cele akcji Związku Festyn w parku Zakładu kąpielowego z urozmaiconym programem. W czasie festynu wykona przybyła na Zlot młodzież ćwiczenia oddziałów p. w., oryginalny taniec góralski wraz z popisami gimnastyczno-sportowemi, jak budowa piramid i inne.

30-ta rocznica śmierci Asnyka.

Czy nie należałoby wmurować tablicy pamiątkowej w domu, w którym umarł poeta?

W trzydziestą rocznicę śmierci Asnyka przypomnieć się godzi, że pogrzeb poety ruszył z przed jego domu przy ulicy Łobzowskiej. Na miejscu dworku Asnyka stoi dziś podstacja Elektrowni i dwie kamienice. Już przed dwudziestu kilku laty na Radzie miejskiej przeszedł wniosek, **by upamiętnić tablicą miejsce zamieszkania i śmierci Asnyka.**

Czy dziś wreszcie nie byłaby pora odpowiednia, by wniosek urzeczywistnić?

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE NA SKAŁCE. Staraniem Zarządu Głównego T. S. L. odbędzie się we wtorek, 2 sierpnia, o godz. 9 rano, jako w 30-tą rocznicę śmierci Adama Asnyka, założyciela i I. Prezesa Tow. Szkoły Ludowej nabożeństwo żałobne w krypcie Grobów Zasłużonych na Skałce, gdzie spoczywają prochy poety.

Nieuczciwość!

Od dłuższego czasu „Il. Kurjer Codzienny“ grasuje na naszej kronice krakowskiej. Nie bawiąc się w żadne skrupuły, wycina z „Głosu Narodu“ wiadomości i umieszcza je w specjalnie stworzonej rubryce: „po zamknięciu kroniki“. Fakt zaś, że dziennik nasz wychodzi wcześniej, ułatwia mu „robotę“. Pismo to w tupecie swoim posuwa się tak daleko, że wiadomości **wycięte z „Głosu Narodu“** zaopatruje wstępem: „jak się dowiadujemy“. Uczciwość nakazywałaby ten wstęp rozszerzyć: „Jak się dowiadujemy — z „Głosu Narodu“. Nieprawdaż?

POWOŁANIE CHORĄŻYCH I OFICERÓW-REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA.

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych z dnia 24 marca br., wydanego na mocy ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym **na 6-ciotygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy** urodzeni w latach 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, 1889, 1888, 1897, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego oraz pod chorążowie rezerwy przeniesieni do rezerwy w 1925 roku.

Ćwiczenia na terenie O. K. V. odbędą się w następujących terminach: 1) od 1 sierpnia do 11 września br. dla roczników 1898, 1899, 1900, 1901, 1902; 2) od 17 sierpnia do 27 września dla roczników 1894, 1895, 1896, 1897.

Kraków, 29 lipca 1927.

Piątek 29: św. Marty.
Sobota 30: św. Rufina.
Sobota 30: wschód słońca o godz. 4.05, zachód o 19.27.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTW. W KRAKOWIE podaje do wiadomości, że kolejowa kasa biletowa dla komunikacji zagranicznej na dworcu głównym w Krakowie sprzedaje bilety i załatwia odprawę bagażu w następujących bezpośrednich komunikacjach: do Austrji, Czechosłowacji, Włoch, Szwajcarji, Rumunji, Węgier, Niemiec oraz krajów północnych (Danji, Szwecji, Norwegji).

W najbliższym czasie, z chwilą nadejścia biletów, zostanie również uruchomiona odprawa osób do Paryża, Londynu, Brukseli, Konstantynopola, Aten i Jaffy.

AUTOBUSY NA FESTYN DO OJCOWA. W niedzielę dn. 31 bm. odbędzie się wycieczka do Ojcowa i festyn tamże. Celem przewiezienia pasażerów z Krakowa do lasu pod Ojcowem i z powrotem będą kursowały autobusy z pl. św. Ducha. Cena jazdy tam i z powrotem 10 zł od osoby

MONOPOL PATYCZKOWY. Z miasta donoszą nam, że w wielu pudełkach zapałek znajduje się po kilka lub kilkanaście patyczków bez główek. Ponieważ istotą zapałki jest właśnie główka, należałoby albo monopol zapałczany przezwać „patyczkowym“, albo postarać się o głowy dla czynników decydujących, iżby te wreszcie zrozumiały, że jest to conajmniej niesolidność.

KRADZIEŻE. Tadeuszowi Więckowi zam. przy ulicy Szlak 57, skradziono z mieszkania ubranie, bieliznę i biżuterję wartości 800 zł. Wilhelmowi Lernerowi zam. przy ul. Bożego Ciała 12, skradł nieznany sprawca dwa srebrne kandelabry, srebrną cukiernicę, solniczkę i karafkę wraz z 6-ma kieliszkami, wartości 1200 złotych.

TWARDE SNY DOMOWNIKÓW. Stefan Orłowski, zam. przy ul. Zielonej 12, zgłosił do tutejszego urzędu policyjnego, że 27 bm. wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania na parterze podczas snu nieznany sprawca i skradł mu półbuciki, ubranie, zegarek i portfel z dokumentami wartości 600 zł. Również podczas snu skradziono Marji Rapaczowej w nocy z 25 na 26 bm. garderobę wartości 60 zł.

ARESZTOWANIE MAŁOLETNICH WŁAMYWACZY. Organa krakowskiego wydziału śledczego aresztowały wczoraj 19-letniego Albina Chudkowskiego, praktykanta ślusarskiego, rodem z Konstantynowa (Rosja Sowiecka) pod zarzutem licznych kradzieży i włamań, których dopuścił się wspólnie z towaryszami Kapałką i Antonim Moskalukiem. W toku dochodzeń stwierdzono, że Chudkowski dokonał włamania do mieszkania S. Baruchowskiej przy ul. Kossaka 8 i do lokalu pilotów Polskiej Linji Lotn. przy ul. Retoryka 18. Małoletniego włamywacza odstawiono wraz z towarzyszami do więzień sądowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWENNA DO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, z każdorazowem błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, rozpocznie się 29 bm. o godzinie 7 wieczór w kościele XX. Pijarów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żadanie.

Na składzie w Aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15** i we wszystkich aptekach.

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Cyrulik Sewilski“.
Sobota: „Carmen“ i „Pajace“.
Niedziela: „Pajace“ (na boisku „Jutrzenki“).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Demon morza“.
NOWOŚCI: „Ojcowie i dzieci“.
BAGATELA: „Niewolnicy morza“. —
UCIECHA: „Ci, którzy tańczą“, dramat w 8 aktach, oraz „Kontrola przedślubna“, komedja w 8 aktach.
SZTUKA: „Fałszywy wstyd“.
WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.
PROMIEŃ: „Kiki“ komedja 10 aktów.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPERY KATOWICKIEJ w Krakowie odbędą się w piątek 29 bm. oraz w sobotę i w niedzielę, a to: dziś, tj. w piątek odegraną będzie po raz ostatni opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ z pożegnalnym występem naszej znakomitej śpiewaczki Ady Sari oraz Zenona Dolnickiego. — W sobotę daną będzie opera Bizeta „Carmen“ z gościnnym występem A. Szafrańskiej oraz Ignacego Manna.

WIELKIE WIDOWISKO OPEROWE NA BOISKU „JUTRZENKA“, na które złoży się ulubiona opera Leoncavalla „Pajace“ w specjalnej inscenizacji urządza dyrekcja opery katowickiej w niedzielę o godz. 4.30 popołudniu, po cenach bardzo przystępnych, gdyż bilety są w cenie od 1 do 5 zł. Główną partję tenorową w Pajacach śpiewać będzie p. Ign. Mann.

WARSZAWSKA OPERETKA Z LUCYNĄ MESSAL, ulubioną naszą primadonną rozpoczyna dziewięciodniowe stagione operetkowe w Krakowie w poniedziałek 1 sierpnia br. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. W dniu tym odegraną będzie świetna operetka Kalmana „Księżna Cyrku“.

TEATR „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ. W bogatym i urozmaiconym programie zobaczymy obok atrakcyjnej rumuńskiej trupy Senco, niezrównanego Paulusa, zwanego: człowiekiem bez nerwów — produkującego się w największym cyrku świata K. Hagenbecka — w swym mrożącym krew w żyłach widzów akcie ekwilibrystycznym. Pierwszorzędny naśladowca dźwięków i głosów ludzkich i zwierzęcych p. Stein wywoła na widowni huragany śmiechu.

Obrazki z tego kraju.

Pułk. Starzyński, prezes Stow. Weteranów Polskich w Ameryce, oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Słowa Polskiego“:

„Jesteśmy zachwyceni gościnnością. Postęp znać w Polsce na każdym kroku... ale wprost przygnębiające wrażenie robi wschodni obraz żydostwa w Polsce... **Widzieliśmy za Krakowem jak chłopi polscy dźwigali drzewo w lesie, ładując je na furę a żyd liczył je, stojąc bezczynnie.** Dla nas był to obraz upodlenia, bo gospodarz tego kraju w pocie czoła trudził się pracą, a przybysz stał nad nim jako kierownik“.

Niestety jest to obraz typowy dla naszego kraju.

Arcybiskupstwo na Rhodos.

Kongregacja „de propaganda fide“ postanowiła przywrócić na wyspie Rhodos siedzibę arcybiskupstwa. Wraz z tem zdawna wsławione w chrześcijaństwie miejsce otrzyma nowy blask dzięki wydatnej pomocy rządu włoskiego. Ostatni biskup rhodyjski wraz z 5000 katolików musiał w r. 1525 opuścić wyspę, uciekając przed Turkami. W r. 1897 założono tam prefekturę apostolską. Stara katedra Joannitów, która w r. 1863 padła ofiarą trzęsienia ziemi leży dotychczas w gruzach. Mussolini zarządził obecnie, że katedra i pałac arcybiskupi mają być odbudowane, przez co Kościół rzymski po 400 latach znów zajmie dominujące stanowisko na wschodzie, na wyspie, która tak długo stanowiła kość niezgody w stosunkach pomiędzy Grecją, Turcją i Włochami, aż te ostatnie całkowicie nią zawładnęły. Odtąd został Rhodos zamieniony na morską twierdzę włoską.

Wyspa zajmuje przestrzeń 1460 km. kw. i liczy około 50.000 mieszkańców. Ludność wyspy zarówno pod względem narodowości jak i wyznania jest grecką. Żyje tu oprócz tego około 7000 muzułmanów i 200 żydów. Ludność ciąży ku Grecji, która jeszcze pretensji do Rhodosu całkowicie się nie wyrzekła. Przez przywrócenie arcybiskupstwa pragną Włochy stworzyć pewną przeciwwagę dla elementu greckiego, przez co jednak nacjonalistyczne dążenia ludności nie zostaną zmienione.

Za jeden dzień świętowania miesiąc więzienia.

Centralny komitet wykonawczy rosyjskiej republiki sowieckiej (RSFSR) wydał dekret, w którym wzbrania urzędnikom i robotnikom sowieckim świętowania świąt kościelnych, nie objętych przez urzędowy spis świąt sowieckich. Osoby, które przekroczą ten przepis, karane będą grzywną **w wysokości 100 rubli lub zamknięciem w więzieniu na przeciąg jednego miesiąca.** Jeśli bolszewicy otwarcie wydają ten zakaz z motywów przeciwreligijnych, to dają jeszcze jeden argument, świadczący o ich gwałceniu wolności ludzkiej i swobody sumienia; jeśli zaś, jak to nieraz się zdarza, uzasadniają swój nakaz, w sposób nieco oczywiście racjonalniejszy, koniecznością gospodarczą intensywności pracy, to należy mieć grube wątpliwości co do celowości tego zakazu, który do jednego dnia „zmarnowanego“ przez świętowanie — dodaje jeszcze trzydzieści dni na odsiadywanie tego przestępstwa w więzieniu.

MANJA REKORDÓW.

Pewien oficer kanadyjski, któremu obrzydła szaleńcza pogoń za szybkością, postanowił zaprotestować przeciwko tej chorobliwej modzie w osobliwy sposób. Wpadł on mianowicie na oryginalny pomysł przejścia 160 klm., oddzielających Dublin od Belfastu, na... czworakach. Towarzyszy mu w tej niezwykłej podróży koza, zaprzężona do wózka, na którym umieszczony jest jego bagaż. Kontrolują tego czworonogiego wędrowca korespondenci pism angielskich, posyłających do swoich redakcyj regularne sprawozdania i biuletyny o stanie zdrowia jedynego w swoim rodzaju rekordmana, który chce ustanowić rekord powolnej podróży.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzrost drożyzny od maja ub. r. do lipca r. b. — 50 proc.

Nawet sanacyjny „Głos Prawdy“ zmuszony jest stwierdzić, iż ceny towarów i produktów w okresie rządów pomajowych wzrosły bardzo wybitnie.

Oto ścisłe porównanie cen w dniu 1 maja 1926 roku i w dniu 1 lipca 1927 roku:

1 kg mięsa woł.	2 zł 10 gr.	3 zł 10 gr.
1 kg kartofli	12 gr.	— 20 gr.
1 kg chleba	44 gr.	— 60 gr.
1 kg masła	5 zł 20 gr.	5 zł 60 gr.
1 kg mąki	90 gr.	1 zł 10 gr.
1 kg cukru	1 zł 28 gr.	1 zł 45 gr.
1 kg słoniny	2 zł 80 gr.	3 zł 80 gr.
1 kg wędliny	4 zł —	5 zł 60 gr.
1 litr mleka	34 gr.	— 45 gr.
1 tona węgla	42 zł	51 zł —
1 jajko	10 gr.	— 16 gr.

Średnia rodzina, złożona z 3 osób wydawała dziennie w maju 1926 roku 4 do 4 i pół złotego, obecnie wydaje 7 do 7 i pół złotego dziennie. **Wydatki więc wzrosły o przeszło 50 proc.**

Według obliczeń specjalnej komisji przy Głównym Urzędzie Statystycznym wskaźnik cen hurtowych obliczony według 20 pozycyj towarów w pierwszej dekadzie lipca br. **wynosił 151.1**, obliczony według złotych obiegowych **w stosunku do 100 wyrażających poziom cen w pierwszem półroczu 1925 r.**

—o:o—

Pożyczki żniwne Banku Gosp. Krajowego

a nie skup zboża.

Jedna z agencji prasowych podała wiadomość, że Bank Gospodarstwa Krajowego zakupuje zboże z nowych zbiorów. Otóż dyrekcja Banku komunikuje, że wiadomość ta jest nieścisłą. Bank Gospodarstwa Krajowego **od pewnego czasu udziela rolnikom t. zw. pożyczek żniwnych, mających na celu zaopatrzenie ich w środki obrotowe na okres zbiorów**, jednakowoż akcja ta nie ma nic wspólnego z zakupem zboża. Zazaznaczyć przytem trzeba, że statut Banku Gospodarstwa Krajowego nie pozwala mu na zajmowanie się operacjami handlowemi na własny rachunek.

—o0o—

Utworzenie rady zawiadowczej monopolu tytoniowego.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło w „Monitorze“ rozporządzenie o powołaniu do życia Rady Zawiadowczej Polskiego Monopolu tytoniowego, jako organu opinjodawczego przy naczelnym dyrektorze.

Rada Zawiadowcza składa się z naczelnego dyrektora monopolu, jako przewodniczącego, po jednym przedstawicielu ministerstw: skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu, z dwóch wicedyrektorów dyrekcji monopolu, z inspektora państw. fabryk tytoniowych i z przewodniczącego komisji rewizyjnej monopolu tytoniowego.

Do Rady Zawiadowczej należy m. i. opinjowanie budżetu oraz sprawozdań i bilansów, wnioski o nabywanie lub sprzedaż majątku, postanowienia o metodach fabrykacyjnych i t. d.

—o:o—

Zastój w obrotach giełdowych.

Dolar w prywatnych obrotach 8.92 i jedna czwarta do 8.92 i trzy czwarte, bankowo czeki 8.94—8.95. Bank Polski płacił za gotówkę 8.88, za czeki 8.91. Tendencja na rynku walut utrzymana przy znikomych obrotach.

Na rynku akcyjnym obroty również minimalne. Z papierów tylko Chodorów i Piaseczki budzą zainteresowanie a reszta w zaniedbaniu. Panuje na giełdzie zupełna niechęć do pracy.

Na pogiełdziu obroty również bardzo małe a ruch minimalny. Pożyczką konwersyjną dokonano transakcji po 61.70, Naftą Polską po 0.37.

Sprawy skarbowe.

Bankiety wekslowe.

Obecnie mamy w obiegu 26 kategorji blankietów wekslowych wartości od 10 gr. do 60 złotych. Wyrazy „z terminem trzymiesięcznym“, umieszczone na blankietach (na lewym brzegu) są obecnie bez znaczenia, gdyż w myśl obowiązującej ustawy o opłatach stemplowych (z dn. 1 lipca 1926 r.) **termin płatności weksla nie ma wpływu na wysokość opłaty stemplowej.** Blankiety wekslowe wartości 10, 40, 50 i 70 gr. oraz 1 zł, nie odpowiadające stawkom przewidzianym w ustawie o opłatach stemplowych, mogą być używane po uzupełnieniu wartości blankietu do wysokości jednej ze stawek obowiązujących. Blankiet 20-groszowy może służyć obecnie do wystawienia weksla na sumę nie przekraczającą 60 złotych, a blankiety 30-groszowe — do 100 złotych.

OPODATKOWANIE BIUR OGŁOSZENIOWYCH.

Ministerstwo skarbu specjalnym okólnikiem z dn. 8 bm. poleciło zastosować przy wymiarze podatku od obrotu zwykłe normy obowiązujące przedsiębiorstwa pośredniczące. Dotyczy to tych biur ogłoszeniowych, które prowadzą interes wyłącznie oparty na umowach, istniejących pomiędzy przedsiębiorstwem ogłoszeniowem a wydawnictwem, w myśl której pośrednik otrzymuje od wydawnictwa pewne wynagrodzenie procentowe, nie prowadząc przytem interesów ubocznych.

WSZYSTKIE SZYLDY PODLEGAJĄ OPODATKOWANIU.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu.

Są przedsiębiorstwa, które są zmuszone do wywieszania szyldów. Do takich przedsiębiorstw należą naprzykład apteki, składy apteczne, restauracje, sklepy z tytoniem itd. Otóż jeden z aptekarzy odmówił opłacenia podatku komunalnego od szyldów, motywując swe stanowisko tem, że nie on wywiesza szyld a zmusza go władza do tego. Wobec powyższego Ministerstwo skarbu wyjaśniło w drodze specjalnego pisma, że **wszelkie szyldy, niezależnie od tego czy są dobrowolnie, czy też przymusowo wywieszane, muszą być opłacane na rzecz miasta.**

Wiadomości katolickie.

Nawrócenie się wroga Kościoła. Z Lizbony donoszą o nawróceniu się na katolicyzm Manuela Ribeiro, ultra radykalnego pamflecisty, który napisał wiele książek przeciwko religji.

Zezem.

Kanikuła.

Niewiadomo skąd, niewiadomo kiedy nadeszła kanikuła i usiadła na nosie zdrowemu sensowi. Przyszła gorąca, upalna, nielitościwa i odziana w szatę kurzu, zgarniętego z dróg. Wygnała z mózgów myśli, wypędziła uczucia z serc, zawiesiła u rąk ciężary zmęczenia, a czoła zwilżyła słonemi kroplami potu.

Co to jest kanikuła, każdy chyba wie. To wiedźma z gębą, która się śni w gorączce. Nie będę się zresztą silił na wykład na ten temat. Kanikuła właśnie nie pozwala mi na wymyślenie naukowej definicji, określającej ją samą. Jeśli zaś chcecie ją ujrzeć, nietrudno wam przyjdzie złapać ją in flagranti.

Wyjdźcie na ulicę w południe: cisza, spokój, pustki — to kanikuła. Wejdźcie do sklepu: ani żywej duszy prócz właściciela, boksującego się z czarną rozpaczą — to kanikuła. Idźcie do urzędu: co drugie biurko puste, a przy innych siedzą osoby smętne, nieruchome o twarzach zrozpaczonych i zamiast pracować, pocą się — to kanikuła. Wstąpcie do kawiarni: przy każdym stoliku szeroko rozparta siedzi Nuda z zielonym pyskiem — to kanikuła. Weźcie do ręki gazetę....

Hola! To trzeba rozwinąć. Przerzucasz dziennik. Z każdej strony, z każdej szpalty, z każdego wiersza zezuje do ciebie zapocona, cudaczna gęba kanikuły, gęba teściowej Bafometa. Czytasz: Artykuły wypocone, Fejleton krzywy, Wiadomości ekonomiczne senne, Kronika beznadziejna. Wreszcie znajdujesz telegram „własny“:

„Berlin, 28 lipca. „Montag Post“ donosi z Nowego Jorku, że wybitny angielski uczony dr. A. Dongal, który jest dyrektorem instytutu botanicznego w uniwersytecie, zdołał rzekomo stworzyć w retorcie żywą komórkę organiczną, z której wywodzi się życie organiczne ziemi.

Pismo niemieckie podkreśla olbrzymie znaczenie tego odkrycia naukowego i pisze, że to „pierwszy krok do wytworzenia sztucznego człowieka“.

Szeroko otwierasz oczy, pełne zdumienia. Ho, ho! To ci sensacja! Wyobraźnia zaczyna pracować. I już nie martwisz się o mężów dla swoich sześciu córek. Wysyłasz telegram:

„Mr. dr. A. Dongal. New York. — Proszę przysłać 6 sztuk mężczyzn. Wzrost 175, 158, 181, 142 i dwóch po 179. Dwóch blondynów, dwóch szatynów, reszta bruneci“.

Za miesiąc jednak zamiast paczki z towarem otrzymujesz wiadomość:

„WP. Mizeryn Ogórkiewicz. Kraków. — Okręt, na którym wieziono przesyłkę, został połknięty przez węża morskiego“.

Ogarnia cię dzika rozpacz. Szalejesz. Kaftan. Łazisz wśród białych ścian szpitala. I krzyczysz:

— Kanikuła! Pokraka.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

HENRYK BORDEAUX. 10

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Lecz gdy po dwudziestu pięciu latach cierpiętliwości został zamianowany senatorem, gdy ujrzał przed sobą nieprzerwany okres dziesięcioletni i dobrze zasłużoną socjalną pozycję, pofolgował swojej z gruntu leniwej naturze. Kompromitujący brat starszy zmarł w jakimś domu zdrowia i nikomu na nic nie mógł się już przydać, nawet jemu samemu. Tak tedy posuwał się w latach, gnuśny i szanowany, skory do obietnic miast do uczynków, rozdzielając naokół świeckie błogosławieństwa.

Fizycznie, ze swymi długimi włosami, brodą żółtą i źle utrzymaną, wpadłymi policzkami i niezwykłą chudością, wyglądał na funkcjonarjusza pogrzebowego, żyjącego ze śmierci, lub na pianistę wyczerpanego wykonaniem walców Chopina. I rzeczywiście udało mu się pogrzebać każdą powierzoną mu sprawę, lecz były to pogrzeby wzruszające z kwiatami, wieńcami i oracjami, z których odchodzili wszyscy z minami godnemi i łezką wzruszenia, jak po odprowadzeniu dość bliskiego krewniaka na miejsce wiecznego spoczynku.

Udało mu się przedziwnym zaiste sprytem wkręcić miast siebie na posła, syna swego Batystyna, któremu źle szedł zawód architekty, w budowlach bowiem zapominał o schodach lub o ścianach, mylił się przytem w rachunkach przedsiębiorstw nie bez osobistych korzyści. Że zaś on sam, Mariton ojciec uciułał na interesach, które polityka ułatwia, wcale pokaźną sumkę, zależało mu na utrzymaniu w rodzinie owego dobra, z takim trudem wydartego bliźniemu, musiał przeto naprawiać błędy nierozwagi lub nieopatrzności młodego posła, awanturującego się zbytnio w socjalistyczne doktryny, co mogło uchodzić jeno w Paryżu, gdzie wzrost osobistych fortun nie tak bacznie jest śledzony.

Stosunek ojca z synem był doskonały. Gdy syn piorunował przeciw społeczeństwu burżuazyjnemu, grożąc mu najstraszliwszymi przewrotami, ojciec natomiast uspokajał klientelę nader postępową w zasadzie, zaś konserwatywną w praktyce. Więc też jeden reformował, reformował, drugi grzebał, grzebał. Reformy znikały i nic nie zmieniało się w departamencie, który mimo to żył iluzją pięknej gorączki socjalnej.

Mer z Vallon-Starego zadzwonił do posła zajmującego pierwsze piętro. Batystyn Mariton przyjął go z otwartymi ramiony, poczęstował butelką przestarzałego szampana i uraczył cygarem przemycanem z racji niedalekiej granicy, poczem, uprzedzając jego intencje, złożył mu powinszowania z powodu nadzwyczajnej gratki, jaka się jego wsi nadarza.

— Pierwsza to wieś odbudowana przez przemysł, według przepisów wiedzy, panie merze. Jestem poinformowany, znam szerokie plany Towarzystwa Alp francuskich.

Towarzystwo nie zaniedbało złożyć wizyt osobom wpływowym, zaś Batystyn, jako architekt, interesował się specjalnie tyloma projektowanemi budowlami. Napróżno biedny Joachim Rebut usiłował protestować, słowa jego zatonęły w powodzi frazesów o białym węglu, — zużytkowanym już w tym samym celu przez podprefekta, — jakże oratorom się dziwić? — o świetle, postępie, przemyśle i wiedzy. Vallon-Nowy, to nowej ery zaczątek. Stare społeczeństwo się wali, na owych gruzach należy odbudować nowe, w ten sposób Vallon-Nowy stanie się symbolem.

Mer z natury już nieczuły na kunszt oratorski, rozumiał tylko jedno: niemożliwość obrony Vallon-Starego. Nikt nie podzielał jego żalu na myśl o starych murach, które znikną pod wodą, o przeszłości, jaką fale pochłoną. Niechże przynajmniej ten ciężar nie spada na jego sumienie.

— Mer nic nie poradzi, mer nic nie może, westchnął, prawda, panie pośle?

— Przeciwnie, mer wszystko może, zawołał Batystyn Mariton, będąc bowiem pozbawiony znajomości psychologji, źle sobie wytłumaczył ton nieszczęsnego mera.

— Mer może wszystko! powtórzył Joachim Rebut zdruzgotany widmem odpowiedzialności, jakie przed nim stanęło.

— Ależ niewątpliwie. Będzie pan dobrodziejem gminy. Imię pana zostanie wyryte złotemi literami w nowym gmachu gminnym. Trzeba wam nowego gmachu. Towarzystwo załatwi to świetnie. Może pan liczyć na mnie. Zobaczę się z dyrektorem, aby pańskie nazwisko nie było zapomniane.

Obiecywał mu protekcję i honory. Czyż nie taką monetą opłaca się wyborcze usługi?

— Widzi pan, szepnął mer, chciałbym zgromadzić wszystkich, by wszyscy na jedno się zgodzili.

Marzył jeno o zgodzie i o podziale władzy. Deputowany uchwycił się tej myśli, jak myśliwy na czatach za strzelbę chwyta, gdy psy wytropiły zająca.

— Zgromadzenie publiczne? Ależ słusznie, słusznie! Urządź pan zgromadzenie publiczne. Będą nas oklaskiwać. I ja bowiem tam będę; jakkolwiek są złe drogi, wydrapię się aż na górę. Jakaż piękna mowa! Już ją słyszę. Stare społeczeństwo zapada w gruzy, gdy nowe wznosi swoje siedziby w słońcu, z wszystkiemi ulepszeniami, komfortem, pięknością — tak, pięknością urzeczywistnioną przez postęp demokratyczny. Słuchacze będą porwani. Iluż mieszkańców liczycie?

— Trzydzieści cztery chałupy, panie pośle, koło stu sześćdziesięciu mieszkańców.

— A gdybyśmy tak zaprosili gminy sąsiednie?

— Ta sprawa ich nie zajmuje.

— Postęp i wiedza zajmują całą ludność. Należałoby ich zawezwać. Wszystkie dzienniki będą pisać o tem zebraniu.

— Wolę panie pośle abyśmy zostali między sobą.

— Jesteś pan partykularnym. Zresztą, obiecałem. Pofatyguję się i dla waszych stu dziesięciu wyborców.

— Proszę się nie trudzić panie pośle. Dla nas za wiele honoru, dla pana za duży kłopot.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

18 dzień rozprawy gen. Żymierskiego.

Na środowej rozprawie gen. Żymierskiego wygłosił dłuższe przemówienie obrońca mec. Szurlej. Zajął się on wnioskami prokuratora i zbija jego wywody. Odnośnie do świadka Dybczyńskiego wykazuje jasno, że przesłuchiwanie jakiegoś krawca, który ma dowieść, że świadek jest mu winien za ubranie, mija się z celem. Nie będzie to stanowiło dowodu, że Dybczyński nie mógł mieć pieniędzy i wykazuje następnie, na jak błahych przesłankach oparty jest akt oskarżenia.

„A wreszcie — mówi mec. Szurlej — zostawiłem sobie żyda z Grodna, którego incognito zostało odkryte. Lecz nie żyd jest powołany na świadka, a czterech oficerów, którzy wraz z Eugenją Oleksiuk mają stwierdzić, że owi żydzi byli dostawcami uznanymi i popieranymi przez gen. Żymierskiego. Przedewszystkiem muszę wiedzieć jedno. Czy ten wniosek ma być oskarżeniem o nowy czyn przestępstwa? Jeśli tak, to żądam w myśl art. 303 rozszerzenia rozprawy i wyroku na ten czyn, a wtedy przeprowadzimy rozprawę lege artis. Ale nie zgodzę się, aby przyszło kilku świadków, którzy z niewiadomych powodów dotąd milczeli, albo których skrzętnie poszukuje żandarmerja, czy oddział II-gi i że ci świadkowie powiedzą: gen. Żymierski popierał tych żydów-

Czy tu zamiast dowodów mają wystarczać podejrzenia i czy podejrzenia w jednej sprawie, mają zastąpić dowody w drugiej? Ani podejrzenia, ani sensacje nie są dla sądu.

Dokąd my idziemy? Czy tu przeprowadzamy śledztwo, czy rozprawę? Czy po 14 miesiącach śledztwa prowadzonego przez „najzdolniejszego i najenergiczniejszego sędziego“ (słowa prokuratora majora R.), a po akcie oskarżenia ułożonym przez prokuratora, czy tak słabo stoi oskarżenie, że musi jakichś nowych faktów szukać? Czy więc wali się cały gmach, że go trzeba podejrzeniami podtrzymywać? Czy winę gen. Żymierskiego mają podtrzymywać „Owieczki“, żydzi z Grodna, „policzek“ p. Bieleckiej i opinja p. Lipińskiego? Jeśli tak, to proszę o oskarżenie jasne i stanowcze w tym kierunku, to się będziemy bronili, tak. jak nam ustawa pozwala, a jeśli nie, to proszę W. Sąd o odrzucenie tych wniosków, bo one winy gen. Żymierskiego według aktu oskarżenia niczem nie stwierdzają“.

Po replice prokuratora sąd postanowił uwzględnić wnioski prokuratora i obrony, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków Kühna i Dagnana, b. członków NPR. Zeznania ich nie wniosły nic nowego i bynajmniej nie poparły wywodów prokuratora, który twierdził, że „Głos Codzienny“, organ NPR., jest wydawany za pieniądze uzyskane z dostaw.

Zeznania św. Saksona.

ROZPRAWA CZWARTKOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu zeznawał dyrektor Sakson, jeden z głównych świadków. Oświadczył on, że został przez sędziego śledczego Luksemburga postawiony w stan oskarżenia za sprawę Banku Zjednoczonych Kooperatyw. W roku 1921 Berman zwrócił się do niego z propozycją nabycia od socjalistycznej kooperatywy kolejarzy koncesji na bank. Założycielami banku byli: poseł Dąbski, Popie, K. Jaroszyński, Berman i świadek. Kapitał nominalny banku wynosił 50.000. Sam Sakson zeznaje, iż jest człowiekiem zamożnym i posiada obecnie 300.000 zł. Generała Żymierskiego znał od roku 1920, zbliżył się do niego za pośrednictwem posła Popiela. W rozmowie z gen. Żymierskim zapytał go, jak się przedstawia u nas wyrób masek gazowych. Generał odesłał go do majora Sarnka. O rokowaniach z grupą Skulskiego słyszał od majora Sarnka, że podobno układ rozbił się dlatego, iż Skulski nie chciał się angażować pieniężnie.

Sarnek polecił mu skomunikować się z panem Sonier. Porozumienie odbyło się za pośrednictwem Bardzkiego. Kapitał zakładowy Protekty został wpłacony, udział Saksona wynosił 200.000 zł, czyli 40 proc. Sprawę założenia fabryki załatwiono w łączności z III dep. min. spr. wojsk. Kwiecińskiemu odstąpił udział, gdyż był u niego zadłużony na sumę 18.000 dolarów. Kwiecińskiego uważa za człowieka zamożnego, posiada bowiem znaczne obszary leśne w powiecie hrubieszowskim.

Bank finansował Len Polski i firmę Ziółkowskiego, jednakże nie z pieniędzy Protekty. Co do drukarni „Ars“, bank udzielił jej kredytu na zakupno linotypów. Był czas, kiedy bank był winien Protekcie pieniądze, nie mógł bowiem honorować wszystkich należytości odrazu, stąd wybuchło nieporozumienie między Saksonem a Sonierem.

Rumunja w obliczu wstrząsów.

Konflikt między królową Marją a premjerem Bratianu.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że między królową wdową Marją a premjerem rumuńskim Bratianu wybuchł konflikt, który może pociągnąć za sobą dalekie konsekwencje. Królowa Marja zagroziła Bratianu, że opuści Rumunję i zamieszka w jednej ze stolic europejskich, ażeby dzielić losy swego syna, którego władze rumuńskie traktują jako wygnańca. Królowa bierze udział tylko w tych uroczystościach dworskich, które są konieczne, a pozatem stara się izolować od życia publicznego, w którym poprzednio brała tak żywy udział.

Konflikt wybuchł na tle niedopuszczenia królowej do udziału w rządach regencji.

Stronnictwo ludowe przeciw Bratianu?

Paryż. (PAT). Według doniesień „Matin“ z Bukaresztu wezwał zarząd stronnictwa ludowego prezesa swego gen. Avarescu, aby złożył przewodnictwo, a to z powodu, że w oświadczeniu swojem, złożonem w senacie przyłączył się do poglądów Bratianu.

—o—

Unia celna uratuje Austrję?

Berlin. (PAT). „Vorwärts“ donosi: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że rząd w Pradze w porozumieniu z Francją zaproponuje w jesieni rządowi wiedeńskiemu zawarcie umowy celnej. Liczą się z tem, że Wiedeń nie odrzuci tej propozycji. Jedyną przeszkodą jest klauzula największego uprzywilejowania, która została uznaną tak przez Czechosłowację, jak też przez cały szereg innych państw. Państwa tę mogłyby również żądać unji celnej, przedewszystkiem Niemcy. Gdyby Niemcy zostały włączone do takiej unji celnej nie mielibyśmy — pisze „Vorwärts“ — nic przeciwko temu do zarzucenia.

Jugosławja przeciw rewizji w Trianon.

Białogród. (PAT). Kampanja podjęta przez lorda Rothermere na rzecz rewizji traktatu w Trianon wywołała w prasie jugosłowiańskiej żywe komentarze. „Prawda“ w artykule wstępnym oświadcza, że akcja prowadzona przez „Daily Mail“ nie przyczyni się wcale do utrwalenia pokoju w Europie środkowej. Dziennik wyraża zdziwienie, że niektóre koła angielskie proponują sprawę rewizji traktatu w Trianon, nie myśląc o tem, że taki precedens mógłby doprowadzić do innej rewizji, która dotknęłaby najbardziej tych co pośrednio faworyzują obecną kampanję.

Z punktu widzenia powszechnego pokoju, o którego utrzymanie, według słów premjera angielskiego, tak bardzo troszczy się Anglja, akcja lorda Rothermere jest absurdalna i szkodliwa i dlatego wyświadcza złą przysługę sprawie pokoju. Jeżeli stoją jakieś problematy pomiędzy Węgrami a ich sąsiadami to powinny być traktowane na innej podstawie, a mianowicie na podstawie bezpośrednich rokowań, które są odpowiedniejszym środkiem rozstrzygającym sporne kwestje. Sprawa dokonania rewizji traktatu w Trianon bez zasięgnięcia opinji małej ententy, ugrupowania, które dało tyle żywotności i użyteczności dla pokoju jest rzeczą nieprawdopodobną. Aspiracje węgierskie jeżeli są uzasadnione będą mogły być urzeczywistnione jedynie przez Małą Ententę.

Niemcy — niewiniątka.

Jak przedstawiają Niemcy wypadki w Orchies.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa. W związku z przemówieniem Poincarego wygłoszonem w dniu 24 bm. w Orchies z miarodajnej strony niemieckiej stwierdzają na podstawie dokumentarnych materjałów, że wbrew francuskiemu twierdzeniu zniszczenie miasta Orchies nastąpiło jedynie w odwecie(?) za poważne naruszenie przez Francuzów prawa narodów. Najważniejszym dokumentem dowodzącym naruszenia przez Francuzów prawa narodów jest wyczerpujący raport z dn. 26 IX. 1914 r. francuskiego duchownego Caudona wysłany do Orchies przez Czerwony krzyż w Lille. Dokumenty, które w każdej chwili mogą być podane do wiadomości stwierdzają zupełnie jasno, że w dniu 23 IX 1914 r. francuscy żołnierze przed ucieczką z Orchies ostrzeliwali niemiecką kolumnę Czerwonego krzyża, składającą się z 7 samochodów, które miały z daleka widoczne oznaki Czerwonego krzyża. Wobec tego ciężkiego naruszenia prawa narodów podjęto dnia 24 IX ekspedycję karną przeciwko miastu Orchies. Ekspedycja ta jednak z powodu silnego oporu musiała się cofnąć. Następnego dnia podjęto drugą ekspedycję karną, która znalazła miasto Orchies prawie puste, gdyż w międzyczasie ludność miasta pod przewodnictwem burmistrza uciekła. Żołnierze niemieccy, którzy wkroczyli do miasta znaleźli okrutnie zniekształcone zwłoki 21 swoich towarzyszy, którzy dzień przedtem zostali wzięci do niewoli. Z tego powodu ekspedycja karna zrównała z ziemią miasto, które ponosiło za to winę.

—o—

Śmierć opozycjonistom.

Moskwa. (PAT) Donoszą tu z Tyflisu, iż Zakaukaski trybunał wojenny skazał na karę śmierci „Politkomów“ (komisarzy politycznych) i „politruków“ (kierowników politycznych) zakaukaskiej armji czerwonej, Sabaszwillego, Kalandję, Dorfmana, Topolidzego i Szymirskiego. Wszyscy skazani oskarżeni byli o tworzenie w szeregach armji kaukaskiej potajemnych jaczejek, których zadaniem miało być usunięcie przy użyciu siły wojennej z rządu zakaukaskiego Stalinowców, gdy w tym kierunku przyjdą instrukcje od opozycjonistów. Wyrok został wykonany.

STRZELANINA W KRONSZTADZIE.

Moskwa. (AW) Donoszą tu z Kronsztadu, iż w czasie rewizji w lokalu, w którym odbywało się nielegalne zebranie grupy marynarzy, wywiązała się w czasie aresztowania tychże strzelanina, w wyniku której zabity został przedstawiciel GPU. kierujący rewizją, oraz 2 jego pomocników krasnoarmiejców, zaś kilku marynarzy zostało rannych.

Moskwa. (AW) Według doniesień z Władywostoku, miejscowe władze sowieckie przeprowadziły nowe egzekucje terrorystyczne. Rozstrzelano ogółem 14 osób, m. i. byłego pułkownika armji Kołczaka, Perchurowa, oficera Nadworcewa, kilku urzędników i sympatyzujących z opozycją komunistów.

Warszawa. (Telef. wł.). Sąd w Jarosławiu skazał na śmierć jednego z najbliższych pomocników Sawinkowa z roku 1918, z czasów rewolucji antybolszewickiej w Jarosławlu, generała Pierchurowa. Generał Pierchurow był od roku 1920 w więzieniu.

—o—

Żądania rolników austrjackich.

Linz. (PAT). Na konferencji delegatów głównych korporacyj rolniczych powzięto rezolucję, która żąda przeprowadzenia ustawy zakazującej strajków, rekonstrukcji armji i policji, zaprowadzenia ogólnej służby wojskowej, zaprowadzenia kary śmierci, ograniczenia wolności prasowej i uniemożliwienia ogłaszania partyjnych wiadomości przez radjo. Rezolucja zaznacza również, że chłopi nie uznaliby zmian konstytucji wprowadzonych w drodze przemocy.

Wiedeń. (PAT) Socjaldemokratyczne votum nieufności i wniosek o ustanowienie komisji śledczej co do ostatnich wypadków został wczoraj odrzucony głosami partyj większości. Dzienniki podnoszą, że tak mówcy partyj większości, jak i mówcy opozycyjni przemawiali w sposób umiarkowany.

Wiedeń. (PAT) Komisja prawnicza upoważniła rząd do uregulowania kwestji, która powstała przez spalenie pałacu sprawiedliwości drogą rozporządzenia.

—o : o—

Król Borys w podróży.

Budapeszt. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Król Borys zamierza w swojej podróży zagranicznej przybyć do Niemiec, gdzie mieszka jego rodzeństwo oraz do Anglji i Holandji. Tę część podróży zamierza król odbyć automobilem, który nadszedł już statkiem z Budapesztu.

Konserwatyści dopuszczeni do żłobu.

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli monarchistów wileńskich i stańczyków krakowskich. Jak się zdaje Zdzisław Tarnowski był przyjęty, po zjeździe, w Belwederze. W związku z tem obiegają w kołach konserwatywnych pogłoski, że znaczniejsza liczba przedstawicieli konserwatystów zostanie powołana do administracji.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Prasa popołudniowa podaje, że w skład Rady Nadzorczej Żeglugi Polskiej w Gdyni eksploatującej 6 rządowych statków handlowych i dwa pasażerskie ma wejść niebawem delegat wojskowy, bo na wypadek wojny statki te stanowić będą rezerwę wojskową.

—o : o—

Amerykańskie okręty w Gdyni.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 25 sierpnia przybędą do Gdańska, ewentualnie także do Gdyni dwa kontrtorpedowce amerykańskie. Na każdym z nich znajduje się 118 marynarzy i 6 oficerów.

—oOo—

WARSZAWA ZNAJDZIE SIĘ W EUROPIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Koła rządowe omawiają projekt ustawy o przymusie połączenia nieruchomości z przewodami wodociągowemi i kanalizacyjnemi. Jeżeli się zważy, że stosunkowo ogromna ilość nieruchomości w stolicy nie jest połączona z przewodami kanalizacyjnemi i wodociągowemi, to konieczność takiej ustawy staje się sama przez się zrozumiałą.

—oOo—

SENSACYJNY POLSKI WYNALAZEK.

Warszawa. (AW.) Sensację wywołał wynalazek polskiego inż. pilota Kostrzewskiego, polegający na zastosowaniu do samolotu turbiny. Prasa zagraniczna włoska, francuska i angielska podaje o wynalazku tym obszerne wiadomości, twierdząc, że może on wywołać przełom w przemyśle lotniczym i samochodowym. Jak się dowiadujemy, ma być wszczęta akcja za zebraniem odpowiedniej sumy na budowę samolotu z zastosowaniem turbiny. P. Kostrzewski zamierza na samolocie takim lecieć z Warszawy do N. Yorku.

—0—

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA I WŁÓCZĘGOSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawniczego przy prezydjum rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

—oOo—

OSOBLIWY SAMOBÓJCA.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj po południu popełnił osobliwe samobójstwo 76-letni Tomasz Drewnowski, były właściciel ziemski. Drewnowski postradał wszystko, a po śmierci żony znalazł się w fatalnych stosunkach materjalnych. Pozostawił list do właściciela „Frascati“ Zdzisława Lubomirskiego, w którym prosi o pokrycie kosztów jego pogrzebu w sumie 380 zł., o które się umówił z przedsiębiorstwem pogrzebowem.

—0—

Sytuacja w Chinach.

Hong Kong. (PAT) Według doniesień angielskich przyszło w Kiukang do porozumienia między gen. Czag Kai Szekiem a Chan Taj Te, komendantem tamtejszym wojsk rządu w Hankau. Wobec tego zdaje się, iż sytuacja armji jest nie do utrzymania tembardziej, że ofenzywa wojsk rządu w Nankinie postępuje naprzód. Również postępuje naprzód ofenzywa wojsk północnych przeciwko Chang Kai Szekowi na wschodniem skrzydle.

BORODIN UCIEKŁ Z CHIN.

Hankau. (PAT). Borodin odjechał przez Mongolję do Moskwy.

—oOo—

Zastój w czeskim przemyśle węglowym.

Wiedeń. (AW) „Wiener Allg. Ztg“ donosi z Pragi: W ostatnich czasach zapanował zastój w czeskim przemyśle węglowym, co stoi także w związku ze zmniejszeniem się eksportu zagranicę. „Prager Tagblatt“ donosi, że w Ostrawskiem Zagłębiu węglowem mają niebawem nastąpić znaczne redukcje. Stan pracowników jest obecnie taki, jak w czasach najlepszej konjunktury, to też odprawione ma być 4 do 5 tysięcy robotników.

—oOo—

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 30 lipca:

Kraków (422) G. Transmisja regat z Bydgoszczy; 19: Odczyt pt. „Muchy i komary w przyrodzie i u ludu“, wygł. p. E. Wyrobek, prof. Sem.; 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagraicznej za ubiegły tydzień“, wygł Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Komunikaty; g. 20.30: Koncert. Wykonawcy: p. J. Raczyńska, artystka oper francuskich, p. Z. Dolnicki, artysta opery Dal Verme w Medjolanie, p. Walery Dec (wiolonczela). 1. Massenet: a) Melodja, b) Air de ballet — p. Dec, akomp. p. M. Neuger-Feliks. 2. Massenet: Brindisi z op. „Hamlet“ — p. Z. Dolnicki. 3. Massenet: Dwie arje z op. „Manon“: a) Au Cours-la-Reine, b) Gavotte — p. Raczyńska; 4. a) Godard: Berceuse, b) Thomé: Simple Aveu — p. W. Dec. 5. Leoncavallo: Arja z op. „Chatterton“: Tu sola a me — p. Dolnicki. 6. Debussy: a) Paysage sentimental, b) L'extase, c) Chaminade: Madrigal — p. Raczyńska. 7. a) Gluck: Melodja, b) G. Fauré: Sicilienne — p. W. Dec. 8. Camprubi: Serenada hiszpańska — p. Z. Dolnicki. 9. a) Gounod: Walc z op. „Romeo i Julia“, b) Fontenailles: Obstination — p. J. Raczyńska; g. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy-ujściu w Bydgoszczy g. 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Co to są poradnie“; 20: Komunikat rolniczy; g. 20.15: Koncert wieczorny; Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny; 22: Sygnał czasu; komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (273) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram; 19.15: Przegląd rzeczy ciekawych: 20: Odczyt; 20.30. Koncert wieczorny; 22.20: Transmisja koncertu z „Carltonu“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20.15, 22.15: Koncert; **Praga** (348.9) G. 10.50, 12, 17, 22: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 17, 22.30: Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Perły cesarzowej Elżbiety.

Pisarz francuski Edmund Jaloux wydał niedawno powieść pod tytułem: „Soleils disparus“. Opowiada w niej, że królowa jednego z państw w Europie środkowej zauważyła pewnego razu, że perły jej są chore. Postanowiła więc powierzyć klejnoty na czas jakiś morzu, by im użyczyło nowego blasku. W starannie ukrytym zakątku morza, pod wystającą skałą, schowano pod wodą drogocenne klejnoty!

Pewien francuski dziennik pisze, że opowiadanie to oparte jest na prawdzie. Królową nie nazwanego karju była zmarła cesarzowa Elżbieta austrjacka, która rzeczywiście posiadała chore perły i pragnęła je uzdrowić przez złożenie na czas jakiś w głębi morza.

Stało się to 11 czerwca 1898 r. Pewien zakonnik ukrył perły w morzu pod skałą na Korfu. Pomagał mu w tem rybak pobliskiej wioski. Po upływie pół roku perły miały być wydobyte z ukrycia przez zakonnika i rybaka. Lecz od tego czasu jakieś tajemnicze siły zaczęły działać. 2 sierpnia tego samego roku zawołano mnicha do pewnej starej kobiety. Poszedł i więcej nie wrócił. Nikt nie mógł sobie tego zagadkowego zniknięcia wytłómaczyć. W miesiącu wrześniu zamordowano cesarzową Elżbietę w Genewie. W listopadzie zaś, na miesiąc przed terminem, w którym perły miały być wydobyte, rybak utonął. Perły leżą więc dotychczas w swojem ukryciu i zdaje się, że zostaną już tam na zawsze. W każdym razie będą tam leżały dopóty, dopóki nie znajdzie się odważny człowiek, który ich poszuka.

———o : o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Winc. Drozd w Morochowie. Wszelkich informacji w sprawie organizacji właścicieli wierzytelności przedwojennych udzieli p. Franciszek Sypowski emer. prezes sądu w Wieliczce.

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszech miar pożytecznego vademecum kupca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień cyfra subskrypcyjna II. poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugiem wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo krakowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym sferom, by natychmiast skomunikowały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305—68 i 205—68, względnie z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odnośnych działach.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.